

RELAX

MAGAZYN OPOWIEŚCI RYSUNKOWYCH



BARWA I BRON
ŻOŁNIERZA
POLSKIEGO



KRN –
HISTORYCZNE
PRZYPOMNIENIE





Listy, listy, listy, listy, listy, listy, listy

Pierwsze dwa zeszyty „Relaxu”, wydane przez Krajową Agencję Wydawniczą, które dotarły do Czytelników wzbudziły nadspodziewane zainteresowanie. Do redakcji napłynęło wiele ciekawych listów, świadczących, iż ten typ wydawnictwa ma w naszym społeczeństwie liczną rzeszę sympatyków. Niektórzy, co również wynika z nadesłanej korespondencji, są nie tylko odbiorcami, lecz sami tworzą komiksy, na własny użytek. Cieszą nas oba te fakty, gdyż jak sądzimy, wypełniliśmy „Relaxem” lukę na naszym rynku wydawniczym.

Czego oczekują od „Relaxu” nasi korespondenci? Trzeba przyznać, że stawiają nam zadania niełatwe. Prezentowane są bowiem w nadesłanej korespondencji tak różnorodne zainteresowania, tak wszechstronna tematyka, że aby je wszystkie zaspokoić należałoby wydawać opasłe książki.

Nasze możliwości ograniczają w znacznym stopniu zarówno objętość jak i wszechstronność tematyki. Zamierzamy jednak spełnić pokładane nadzieje. Skrupulatnie czytamy nadchodzące listy zestawiając proponowaną tematykę w odpowiednie działy. Powstał już pokaźny rozmiar portfeli zamówień, które realizować będziemy w najbliższej przyszłości, ku zadowoleniu, mamy nadzieję, naszych Czytelników. Oto fragmenty z wielu listów:

Marek SMOLAK, Warszawa. Wasz pierwszy „Relax” podobał mi się, chociaż nie był on doskonały. Sądzę, że opowieść obrazkowa „Małolek Śmierdzirobka” była bardzo chaotycznie narysowana. Mimo to treść nie była najgorsza. Reszta zeszytu podobała mi się.

Proponuję, aby wydrukować serię o Indianach. O ich strojach, tradycjach i tragicznych dziejach. Poza tym sądzę, że powinny się ukazać fragmenty takich komiksów jak: „Lucky Luke”, „Asterix” i „Kajko i Kokosz”. Powinny ukazać się opowieści rysunkowe o kosmosie i historii poznawania jego przestrzeni.

Józef KULIŚ z Krakowa. Z dużym zadowoleniem tak ja jak i moje otoczenie przyjęliśmy fakt ukazania się „Relaxu”, przyznam, dawno oczekiwanego przez nas wydawnictwa.

Odpowiadając na Wasz apel, aby wypowiedzieć się co do tego wydawnictwa, pozwolę sobie na kilka uwag:

- Zamieszczone w pierwszym zeszycie opowieści obrazkowe, poza „Dziwociemna z nieba” są zbyt szybkie w akcji, a w efekcie bardzo krótkie. Naszym zdaniem tylko w wyjątkowych przypadkach można w jednym zeszycie pomieścić całą opowieść.

- Należałoby sięgnąć również do dobrych tradycji, do pism komiksowych dla młodzieży i dorosłych, które ukazywały się za czasów młodości naszych rodziców, również w pierwszych latach po zakończeniu wojny.

- Trafnie prezentujecie w „Relaxie” historie obrazkowe z różnych epok łącznie z ukazaniem okresu okupacji i walk o wyzwolenie kraju i fantastykę, czy więc nie można byłoby również zaadaptować którejs z powieści historycznych choćby „Starej Baśni”?

- Można by także zamieszczać opowieści obrazkowe o walce innych narodów o wyzwolenie ojczyzny.

- Apelujemy do redakcji, by zrobiła wszystko, aby „Relax” stał się wydawnictwem dla młodzieży średniej, ponieważ maluchy mają lektury pod dostatkiem.

Zobowiązanie to przyjmujemy.

Pragniemy równocześnie poinformować, że prace nadesłane na konkurs ogłoszony w pierwszym zeszycie „Relaxu”, zostały wnikliwie ocenione przez komisję. Werdykt jurorów wraz z nazwiskami autorów wyróżnionych opublikujemy w szóstym zeszycie „Relaxu”.



W CENTRUM

BĘDZIE

KOLOROWO

Budowa potrwa jeszcze rok. Ale aby Centrum Zdrowia Dziecka mogło jak najszybciej służyć małym pacjentom, już teraz czynione są przygotowania do jego uruchomienia. Zagospodarowanie takiego giganta medycznego – mającego służyć rocznie około 6 tysiącom dzieci w salach szpitala oraz 60 tysiącom dzieci badanych i konsultowanych w ambulatoriach – jest wielkim osiągnięciem organizatorskim. Dyrektorka Centrum prof. dr Maria Gonczewicz już kompletuje załogę, a pracować tutaj będzie 1400 osób.

Instytut Wzornictwa Przemysłowego opracował dla CZD wzory ubrań personelu, finalizując pierwszą część podjętego zobowiązania społecznego. Następne dotyczy wzorów bielizny pościelowej i odzieży dla małych pacjentów. Kolor biały jest na ogół niechętnie akceptowany przez dzieci, wprowadzono więc ubiory barwne o jasnych tonacjach. Lekarze – poza salą operacyjną, gdzie obowiązuje ciemna zieleń – chodzą będą w turkusowych kostiumach i garniturach. Pielęgniarki otrzymają suknie różowe a salowe w drobną białą-czerwoną kratkę, na których nosić będą białe fartuchy. Pedagogów i psychologów wyróżnią kostiumy koloru bananowego. Instruktorzy od rehabilitacji mają ubrania jasno- i ciemno-beżowe. Kucharki ubrano na białą i niebiesko, personel administracyjny na granatowo. Odzież zimową: peleryny i budrysówki uszyto z beżowego flauszu.

W miarę urządzania Centrum, kurczy się konto bankowe, toteż Komitet Budowy z dużym zadowoleniem przyjął od każdego egzemplarza „Relaxu” 2 zł., co z całego nakładu składa się na pokaźną sumę.

Komunikat Prezydium Krajowej Rady Narodowej

W dniu 31 grudnia 1943 roku odbyło się w Warszawie pierwsze posiedzenie Krajowej Rady Narodowej, powołanej do życia przez demokratyczny wyzwalający się naród polski. Posiedzenie powołano w celu wyrażenia woli polskiego narodu i ogólnego reprezentowania w Krajowej Radzie Narodowej.

1. Komitet Wykonawczy Krajowej Rady Narodowej, 2. Komisja Wykonawcza Krajowej Rady Narodowej, 3. Komisja Wykonawcza Krajowej Rady Narodowej, 4. Komisja Wykonawcza Krajowej Rady Narodowej, 5. Komisja Wykonawcza Krajowej Rady Narodowej, 6. Komisja Wykonawcza Krajowej Rady Narodowej, 7. Komisja Wykonawcza Krajowej Rady Narodowej, 8. Komisja Wykonawcza Krajowej Rady Narodowej, 9. Komisja Wykonawcza Krajowej Rady Narodowej, 10. Komisja Wykonawcza Krajowej Rady Narodowej, 11. Komisja Wykonawcza Krajowej Rady Narodowej, 12. Komisja Wykonawcza Krajowej Rady Narodowej.

Przedstawiciele wszystkich grup, które w przeszłości przetrwały w trudnych warunkach w podziemiu, w Krajowej Radzie Narodowej stały się na pierwszym posiedzeniu wyjątkowo, ogólnym posiedzeniem w historii polskiej.

Na pierwszym posiedzeniu plenarnym Krajowej Rady Narodowej przyjęto następujące uchwały, decyzje i rezolucje:

1. Stwierdzenie Krajowej Rady Narodowej.
2. Uchwała Krajowej Rady Narodowej.
3. Uchwała Krajowej Rady Narodowej.
4. Uchwała Krajowej Rady Narodowej.
5. Uchwała Krajowej Rady Narodowej.
6. Uchwała Krajowej Rady Narodowej.
7. Uchwała Krajowej Rady Narodowej.
8. Uchwała Krajowej Rady Narodowej.
9. Uchwała Krajowej Rady Narodowej.
10. Uchwała Krajowej Rady Narodowej.
11. Uchwała Krajowej Rady Narodowej.
12. Uchwała Krajowej Rady Narodowej.
13. Uchwała Krajowej Rady Narodowej.
14. Uchwała Krajowej Rady Narodowej.
15. Uchwała Krajowej Rady Narodowej.
16. Uchwała Krajowej Rady Narodowej.
17. Uchwała Krajowej Rady Narodowej.
18. Uchwała Krajowej Rady Narodowej.
19. Uchwała Krajowej Rady Narodowej.
20. Uchwała Krajowej Rady Narodowej.

W nocy z 31 grudnia 1943 roku na 1 stycznia 1944 roku utworzona została Krajowa Rada Narodowa. Posiedzenie plenarne pierwszego tymczasowego parlamentu ludowego, przedstawiciele stronnictw i grup społecznych oraz wojskowych odbyło się w zakomspirowanym lokalu w budynku nr 22 przy ulicy Twardej w Warszawie.

Co poprzedziło ten historyczny dla nas fakt? W lapidarnym skrócie przypomnijmy, że przełom 1943 i 1944 roku był okresem szczególnego terroru, okrucieństwa i barba-

ryzmu jakiego doświadczał naród polski ze strony faszyzmu hitlerowskiego. Morderstwa, masowe egzekucje, terror, wysiedlanie Polaków z rodzinnych ziem, łapanie na roboty do Niemiec – to obraz podbitych ziem polskich z tamtego okresu. Przypomnijmy np. to, że z ziem włączonych przez hitlerowców w skład ówczesnej Rzeszy wypędzono około 2 miliony Polaków. Grabież mienia państwowego i pry-

watnego obywateli polskich, likwidacja szkolnictwa, teatrów, muzeów, bibliotek a przede wszystkim zaś morderstwa popełniane bestialsko na ludności cywilnej – to obraz ówczesnych dni. Przypomnijmy i podkreślmy i to, że hitlerowski okupant wymordował ponad 6 milionów obywateli polskich.

Ta sytuacja, ówczesne życie narzuciło konieczność podjęcia wszystkich możliwych prób, zmobilizowa-

nia sił narodu do kontrataku, do przeciwstawienia się hitleryzmowi.

Od pierwszych dni okupacji naród podjął walkę przeciwko hitlerowskiemu zabójcy. Od 1942 roku szczególnie zintensyfikowały się ośrodki najbardziej postępowe. Komunisty polscy zaczęli przewodzić w walce narodu z hitlerowskim wrogiem. Polityka PPR, program tej partii głosił, że podstawowym zadaniem jest przeciwstawienie się hitlerowskiemu okupantowi, przeciwstawienie czynne – z bronią w ręku. Program postulował również zmia-

KRAJOWA RADA NARODOWA



31
XII
1943 rok





Bekanntmachung

In der Nacht vom 7. zum 8. Oktober 1943 haben Kommissare
Spionageabwehrung und Kriminalpolizei in der Nähe Warschau verhaftet.

Als Vergeltung für diese ruchlosen Verbrechen wurden heute in
Kammergasse aufgehängt.

Die Bevölkerung wird aufgefordert, auf dem Wege der allgemeinen
Sicherheit und des Werts der Bevölkerung geübte Verbrechen zu
verhindern, so schnell und bei strengen Todesstrafen für jeden Fall
schwerenfalls abzuwehren zu unterstützen.

Warschau, den 16. Oktober 1943

Der Kommandant
des Sicherheitsdienstes der NSDAP
in der Provinz Warschau

Obwieszczenie

W nocy z 7 na 8 października wysłano
komisarzy spionazżu materiałów szpiegu-
jących linie kolejowe kolo Warszawy w powie-
stach.

Za ten zbrodniarz czyniła 16 kame-
nistów powieszonych.

Dla bezpieczeństwa i dobra ogólnego roz-
waża się spieszniejszą palakami waga, za-
prze najbliższym podjęciem podległego
na zawiadomili najbliższych posterunków poli-
cyj.

Warszawa, dnia 16 października 1943 r.

Dr. Komendant
des Sicherheitsdienstes der NSDAP
in der Provinz Warschau

nej polityki zagranicznej Polski i oparcie się o przyjaźń i współpracę ze wszystkimi siłami postępu i pokoju a w szczególności ze Związkiem Radzieckim, przebudowę stosunków społeczno-politycznych i ustrojowych, a także społeczno-gospodarczych na rzecz państwa demokratycznego. Przewidywał również utworzenie ogólnonarodowego frontu wyzwolenczego przeciwko okupantowi i o gromadzenie wokół klasy robotniczej i jej partii wszystkich elementów demokratycznych i patriotycznych.

Historia przyznała rację temu programowi. Ale zanim można było

przystąpić do jego realizacji, trzeba było ponieść wiele ofiar, pokonać ogromne trudności, prowadząc działalność w okresie terroru - powszechnych morderstw. Trzeba było też zmieniać strategię oraz formy działalności. W listopadzie 1943 roku w swojej deklaracji programowej „O co walczymy?” mówi PPR o potrzebie utworzenia rządu tymczasowego w kraju, który byłby reprezentantem woli większości społeczeństwa. Mówi partia o oparciu się na antyfaszystowskim i demokratycznym froncie narodowym, o potrzebie pokojowego i przyjaźlińskiego uformowania spraw spor-

nych ze Związkiem Radzieckim szczególnie w zakresie zmian terytorialnych a także o powrocie etnicznych ziem państw do macierzy. W programie tym podkreślała partia potrzebę nacjonalizacji przemysłu w ramach państwa demokratycznego, którego masę pod kierownictwem klasy robotniczej dążyć będą do zbudowania ustroju socjalistycznego.

Za takim programem przemawiała również ówczesna sytuacja międzynarodowa, kontakty wielkich mocarstw, ustalenia konferencji ministrów spraw zagranicznych ZSRR, Stanów Zjednoczonych i Wielkiej

Brytanii w Moskwie z października 1943 roku a także konferencja w Teheranie szefów państw i rządów mocarstw koalicji antyhitlerowskiej.

Noc z 31 grudnia 43 roku na 1 stycznia 1944 roku przyniosła pierwszy - ważny etap urzeczywistnienia koncepcji PPR. W głębokiej konspiracji odbyło się w stolicy okupowanej Polski spotkanie przedstawicieli wszystkich jej najbardziej demokratycznych sił. Przyniosło ono utworzenie Krajowej Rady Narodowej, ośrodka demokratycznego, reprezentującego interesy zdecydowanej większości społeczeństwa, ośrodka politycznie odmiennego





ort emigracyjnego rządu londyńskiego. Odwołujemy krótko fakty mówiące o momencie powstania KRN. KRN utworzona zostaje z inicjatywy Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej. W jej skład weszli m. in. przedstawiciele PPR, GL, ZWM, grupa działaczy z RPPS, grupa radykalnych działaczy chłopskich SL i BCH. Działalnością konspiracyjną KRN kierowało 5-cio osobowe prezydium, któremu przewodniczył Bolesław Bierut. W skład prezydium wchodził między innymi generał Michał Żymierski. Na swym pierwszym posiedzeniu KRN uchwaliła Deklarację progra-

nową, w której jako cel zasadniczy, wysunęła zjednoczenie i mobilizację wszystkich sił narodu do walki o wyzwolenie Polski. W Deklaracji zapowiedziano kolejno: utworzenie rządu tymczasowego, przeprowadzenie reformy rolnej i nacjonalizację podstawowych gałęzi przemysłu, umieszczono postulat o powrót do Polski ziem piastowskich na zachodzie i północy, uregulowanie problemu wschodnich granic zgodnie z zasadą prawa narodów do samookreślenia. Program wysunął ponadto jako podstawę polityki zagranicznej przyszłej Polski sojusz z ZSRR i przyjazne

stosunki z innymi narodami. Na pierwszym posiedzeniu przyjęto także następujące uchwały, dekrety i zarządzenia: statut tymczasowy rad narodowych w oparciu o ustawę prawną z konstytucji marcowej, dekret o powołaniu i organizacji Armii Ludowej, dekret o organizacji dowództwa głównego AL, dekret o mianowaniu naczelnego dowódcy oraz szefa sztabu głównego AL, apel do narodu o samoobronę przed terrorem okupanta, pozdrowienie dla państw i narodów walczących z hitlerowskimi Niemcami, apel do państw sprzymierzonych o pomoc i broń dla walczących

z okupantem w kraju żołnierzy polskich, zarządzenie w sprawie karania inicjatorów walk bratobójczych, zdrajców, denuncjatorów i osób współpracujących czynnie z okupantem, apel do społeczeństwa o składanie ofiar na rzecz Skarbu Narodowego, uchwałę o wydaniu organu prasowego KRN, dwutygodnika „Rada Narodowa”.

Tym wielkim, historycznym godzinom nocy sylwestrowej z przełomu lat 1943/44 poświęcamy dziś parę dokumentalnych zdjęć a także prac naszego rysownika przypominających Warszawę i kraj w okresie okupacji.



Stanowię Państwu Redaktorze!

Dano mi do dyspozycji
całą stronę Relaksu!
— Nie zaufamie!
Ale cóż ja miłośnik starzyzny
mogę tam prezentować?
Stop! Mam pewien pomysł:

„Ramieśnik za wesele
napisany”

Nie będzie to futurologia, lecz
opisanie świata oczyma tych,
którzy za kilkadziesiąt lat
się urodzą.

Właśnie dlatego ich pamięt-
niki są za wesele napisane

Pracujęcie — zobaczcie

Jeżeli nie oddamy

Wiktora Zina

Kraków 21. IX. 76

A jednak istnieją!

Wczoraj walczyli o Serecha,
zaobscurowano dwa auten-
tyczne dociały.

— PAP wydał komunikat o pie-
my. Nie jest to żart, ale kto-
ś inny, lecz żywe placi

Widziałem je. Był to ciekawy
do autentyczny kontakt z prze-
taczając, później do niego pomy-
przekazywaną przez dźwięk
filmu i obrazu

(Podano, że są to bracia nie-
długożycie)



Wszystko podziwiałem i chwaliłem
tego film, że mi się podobał
Walczyli o Serecha, zaobscurowano
dwa auten-tyczne dociały.

Dziękuję, że dostałem do dyspozycji
całą stronę Relaksu. Nie zaufamie!
Ale cóż ja miłośnik starzyzny
mogę tam prezentować? Stop! Mam
pewien pomysł: „Ramieśnik za wesele
napisany”



Szanowny! Jakiś mi się podobał
Wczoraj walczyli o Serecha,
zaobscurowano dwa auten-tyczne
dociały.

Widziałem je. Był to ciekawy
do autentyczny kontakt z prze-
taczając, później do niego pomy-
przekazywaną przez dźwięk
filmu i obrazu



Nie zwykła uwieczniać
obitą się wiojdną
Kazimierza nad Wisłą

Otworzył tu wielkopiętrowy
teatr, w którym przedstawił
wymowne widowiska i teat-
notę, znowu — Ciekawe!

Oczywiście, że w tym pałacu
przyrody. W otworze ułożono
przyrodę w dawny sposób.
Znowu ilustracja Józefa Tadeusza
Ciemna więcej głośno ujawnia się
za wspania tym XX wiekiem.



«ŻUŻU»
JOZEF
BORUŚ
SŁAWSKI

NAJSŁAWNIEJSZY KARZEŁ
POLSKI, SZLACHCIC Z POKUCIA,
PODOPIECZNY MIECZNIKOWEJ HUMIECKIEJ, ULU-
BIENIEC WIELU DWORÓW MONARSZYCH. BYŁ BEZ-
MAŁA STO LAT (1739-1838); ŻONATY (1780),
OJCIEC WIELU DZIECI, OSTATNIE LATA ŻYCIA
SPĘDZIŁ W ANGELII, PISZĄC PAMIĘTNIKI.

SANIE
Z XVIII W.
JEDEN Z TYPÓW
OZDOBNYCH SANI
STAROPOLSKICH,
SŁUŻĄCYCH ZARÓW-
NO DO PODRÓŻY,
JAK DO KULIGU.

KULIG~POLE-
GAŁ NA GROMA-

DNEJ JEŹDZIE SZLACHECKICH ZAPRZĘGÓW, Z MUZYKĄ, POCHODNIAMI
I ŚPIEWEM, OD DWORU DO DWORU, Z UCZTY NA UCZTĘ, KARNA-
WAŁOWĄ. KULISI ZWANO TEŻ SZLICHTADAMI, A STANOWIŁY ONE
OKAZJĘ DO POPISANIA SIĘ KONIAMI, POJAZDAMI, ZRĘCZNOŚCIĄ I FANTA-
ZJĄ.



TUR



PIERWSZE ZWIERZE,
OBJĘTE W POLSCE OCHRONĄ
GATUNKOWĄ PRZEZ PAŃSTWO
(KROLA). NIESTETY ZA PÓŹNO,
A TAKŻE BEZ ZROZUMIENIA,
ŻE DLA ZACHOWANIA GATUNKU
KONIECZNE JEST UCHRONIENIE
JEGO TERENÓW... DO DZISIAJ
WIELU NIE POTRAFI SKOJARZYĆ
TYCH DWU RZECZY. W EFEKCIE WY-
NISZCZENIA LASÓW JAKTÓROWSKICH,
GDZIE TRWAŁY OSTATNIE TURY,
ZWIERZE TO NIE ISTNIEJE JUŻ
OD PRZESZŁO 300 LAT.

SOCHA - DO ORKI GŁĘBOKIEJ, JEDNOSTRONNEJ

A,B - odkładanie, tnące głęb
C - rękojeść prawa (róg
odsiebny)

D - rękojeść
lewa (róg ksobny)
E - ciągalnik



RADŁO - DO RADLENIA, ORKI PŁYTKIEJ, DWUSTRONNEJ

I - lemiesz

II - prawa rękojeść (kulka)

III - lewa (melica)

DREWNIANE
NARZĘDZIA ROL-
NICZE, POPRZEDA-
JĄCE STAŁOWY
PŁUG. OSTRZA
BYŁY Z METALU.



PIECZĘĆ



PIECZĘĆ NA PIERSIENIU ŚWIĘTOSŁAWA
Z PRZETÓMU XII I XIII W.

OPRAWA
PIECZĘCI
HETMANA
«REWERY»
POTOCKIEGO
Z XVII W.
(T.ZW.
OSADA
PIECZĘCI)



DO ZNAKU KRÓLEWSKIEGO, RO-
DOWEGO LUB URZĘDOWEGO PRZY-
WIĄZYWANO ZAWSZE WIELKĄ WAGĘ,
CZEGO DOWODEM OZDOBNOSĆ UCH-
WYTÓW STAROPOLSKICH PIECZĘCI.
ODCISKANO JE NAJPOWSZECHNIEJ
W WOSKU, POTEM W ŁAKU, - ZAŚ
«W BRAKU ŁAKU DOBRY I OPŁATEK»
JAK MÓWIŁO PRZYSŁOWIE.

OFICEROWIE PIECHOTY WOJSK KSIĘSTWA WARSZAWSKIEGO

Po zakończeniu wojny z Austrią i zawarciu pokoju w Schönbrunn 14.X.1809 r. terytorium Księstwa powiększyło się o 4 nowe departamenty: krakowski, radomski, lubelski i siedlecki. Armia Księstwa wzrosła do liczby 62 128 ludzi po włączeniu do niej pułków galicyjsko-francuskich i wliczając oddziały wysyłane do Hiszpanii, Gdańska, na Śląsk i do Niemiec.

Wojsko Księstwa Warszawskiego osiągnęło siłę imponującą biorąc pod uwagę, że terytorialnie i ludnościowo państwo to obejmowało mniej niż jedną czwartą dawnego Królestwa przed rozbiorem. Zorganizowanie takiej armii było wysiłkiem ogromnym. Ogółem kraj z mężczyzn zdolnych do służby, reszta ludności uginająca się pod brzemieniem ciężarów wojennych i żyła w wielkiej nędzy.

Armia składała się ze sztabu głównego, z piechoty, kawalerii i artylerii z inżynierią. Piechota zdecydowanie dominowała ilościowo i pod koniec 1809 roku liczyła 44 990 żołnierzy. Na barki oficerów spadała teraz powinność szkolenia licznych nowych formacji i dalszego doskonalenia starych pułków w „obrotach wojskowych”.

Wojsko szkolono w oparciu o regulaminy A. Ponińskiego „O ćwiczeniach piechoty” (1810) i inspektora generalnego piechoty gen. S. Fiszerę pt. „Przepisy musztry i obrotów” (1811). Żołnierzom zaszczepiano ducha ofensywności: „Wszystko na tym zależy, aby ile razy atakować kolumnie wypada, nie bawić się na próżno dawaaniem ognia, lecz aby natychmiast z nastawionym bagnietem nacierać”. Kładziono nacisk na dyscyplinę w szykach, odporność psychiczną, np. w obronie uczono otwierać ogień do zbliżającej się nieprzyjacielskiej piechoty z odległości 30 a nawet 6 metrów, a do kawalerii z 12 metrów, zapewniając, że przy celnym ogniu nieprzyjacielski atak załamie się. W natarciu zbliżano się podwójnym krokiem z biciem bębnow na odległość 10 metrów do kolumn przeciwnika, po czym 2 pierwsze szeregi strzelały i następował atak na bagnety.

Nowe pułki piesze kształciły się szybko i podczas ćwiczeń wszystkie prawie dorównywały starym. Pod dowództwem

doświadczonej kadry młody żołnierz, który miał jakieś takie pojęcie o tym jak „nabić i zabić” i wiedział, że „należy trzymać się kupy”, szkolił się z zapalem i nabywał wojskowych umiejętności. Przez zimę 1810–11 musztrowano piechotę pilnie, m.in. odbywano częste marsze z pełnym oporządzeniem i amunicją, zatrudniano przy budowie i umacnianiu twierdz, odbywano strzelania i manewry. Wojna wisiała w powietrzu, więc gorączkowo szkolono żołnierza.

Ćwiczeniom towarzyszyły lustracje. Najbardziej wymagającym inspektorem był gen. Fiszer, szef sztabu i zarazem inspektor całej piechoty. Przeglądy takie były ciężką próbą dla oficerów. Gen. Fiszer wymagał, aby każdy kapitan tak dobrze znał swoich żołnierzy, żeby nawet w nocy po głosie ich poznać.

Sposobiące się do wojny oddziały piechoty brały udział w wielkich rewjach w maju 1812 r. Rewiom tym przyglądały się tłumy publiczności, wyrażając głośno swoją opinię o sprawności wojska.

Kiedy np. pułki 8 i 12 dobrze się spisały i poprawnie wykonały manewry, publiczność nagradzała je rzesistymi okłaskami, z czego wojsko było ponoć bardziej rade, niż z pochwał zwierzchników.

Wygląd zewnętrzny ówczesnego wojska był świetny. Rada Ministrów i opinia publiczna zarzucały Poniowskiemu, że zbyt mało dba o strój żołnierski, który był kosztowny. Francuscy obrońcy ministra wojny podkreślali natomiast: „...Lud z upodobaniem przyglądał się swemu wojsku, w nim dumę swoją, swoje nadzieje pokładał. Dając armii świetność zewnętrzną, książę trafił w ducha narodowego i dążność napoleońską”.

Z chwilą likwidacji dotychczasowego podziału wojska na 3 legie różniące się umundurowaniem zaistniała potrzeba ujednolicenia ubioru dla całego wojska Księstwa Warszawskiego. Temu celowi służył przepis wydany z datą 3 września 1810 r., który był próbą nadania ubiorom wojska, a zwłaszcza piechoty cech jednolitości. Na kształt mundur wojsk Księstwa Warszawskiego znaczny wpływ wywarło umundurowanie owianych legendą

wojsk napoleońskich. Szczególnie od r. 1810 ubiór oficerów stał się bardzo francuski. Miejsce polskiej kurtki w mundurze galowym oficerów zajął sukienny frak granatowy, noszony z białą kamizelką i białymi, długimi sukiennymi spodniami. Oficerowie wołyżerów wyróżniali się stojącym kołnierzem barwy żółtej, pozostali oficerowie nosili fraki z kołnierzami barwy granatowej z wypustką karmazynową. Wyłogi fraków były białe, a łapki u rękawów z sukna karmazynowego i także wypustki przy kieszeniach. Na rogach półfraka noszono wyszyte złotą nicią oznaki rozpoznawcze: bomby – grenadierzy, trąbki – wołyżerowie i gwiazdy – fizyliery. Nakryciem głowy nie była już polska czapka ale francuski kapeluszyk stosowany ze złotym galonem i białą kokardą noszony poprzecznie przez oficerów starszych i wzdłuż głowy przez oficerów młodszych. Oficerowie wołyżerów nosili na kapeluszach małe kitki koloru żółtego, fizyliery koloru czarnego. Nakryciem głowy grenadierów były czapki niedźwiedzie (bermyce) z piórem i srebrnymi kordonomi na wzór żołnierskich. Obuwie stanowiły buty z krótką cholewką, tzw. węgierskie.

Mundur mały, czyli codzienny, składał się z fraka, spodni granatowych, kamizelki białej i surduta z sukna granatowego. Latem noszono białą kamizelkę i białe spodnie z lekkiej tkaniny nankinowej. Oficerowie grenadierów w miejsce czap z niedźwiedziej skóry nosili kapelusze z małą kitką pasową.

Oznakami stopni oficerów były ryngrafy i naramienniki (épaulettes). Pułkownik nosił na obu ramionach dwa naramienniki złote z bulionami i taśmami gładkimi bez żadnych haftów. Major takie same szlify ze srebrną taśmą wierzchnią. Podpułkownik nosił na lewym ramieniu złoty epolet z bulionami, na prawym zaś kontrepolet bez bulionów. Kapitan – na lewym ramieniu złoty naramiennik z frędzlami, na prawym – kontrepolet bez frędzli. Porucznik jak kapitan, z tym że na taśmie umieszczony był jeden przecik karmazynowy. Podporucznik, jak wyżej z dwoma skrzyżowanymi przecikami. Adiutant, majorowie, nosili naramiennik z frędzlą na prawym ramieniu, a kontrepolet na lewym.

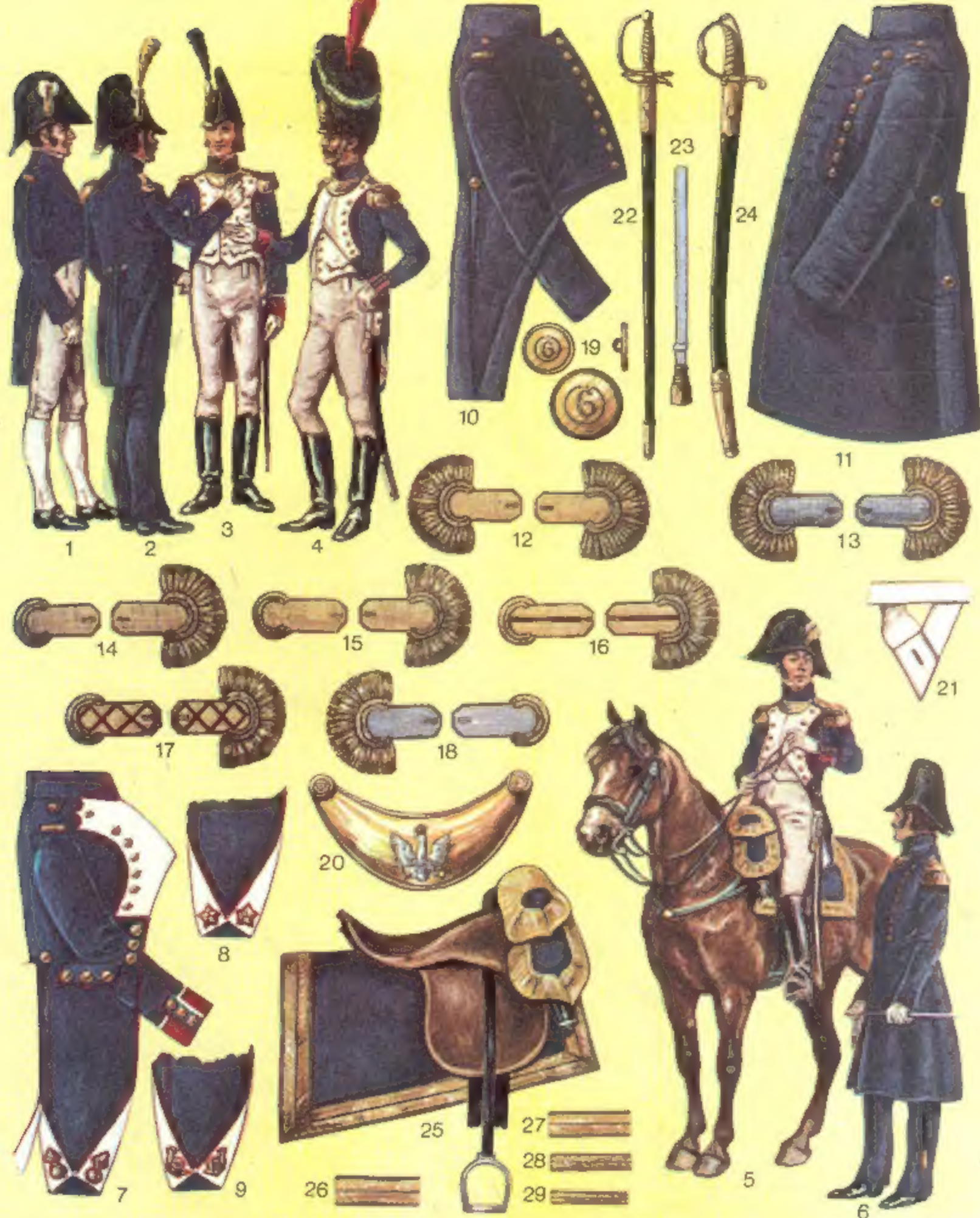
Bronią oficerów była nie szabla, ale szpada francuska z połączoną rękojeścią i czarną pochwą, noszona na czarnym skórzanym pasie (w praktyce na białym). Pałasze w mosięż-

nych oprawach przysługiwały oficerom odbywającym służbę konno i oficerom grenadierów i wołyżerów. Obok barwy mundurów jedynym akcentem polskim był ryngraf złoty z białym orłem.

Korpus oficerski nie był jednolity. Byli w nim oficerowie wykształceni w Szkole Rycerskiej i tacy którzy zdobywali hart bojowy i przeszli szkołę republikanizmu w Legionach, i nowi awansowani w czasach Księstwa. Kadra zdobywała swoje kwalifikacje w boju. Nie wymagano studiów od oficerów piechoty i jazdy, wystarczyła dobra znajomość przepisów musztry i obrotów. Działania wojenne dowiodły, że pułki piechoty Księstwa Warszawskiego miały dobrą kadre, wielu walecznych i zdolnych dowódców. W tygłach armii Księstwa wytworzył się dumny, dość wyraźnie elitarny korpus oficerów starszych, przejmujący wraz z umundurowaniem w stylu francuskim nie zawsze pozytywne cechy francuskiej kadry, jak lekceważący stosunek do władz cywilnych, bezwzględność w egzekwowaniu świadczeń, czasem zarozumiałość.

Wielkie natomiast zdyscyplinowanie, wytrwałość i ofiarność w służbie wykazywali oficerowie młodszy od kapitana, którym rząd w 1812 r. odebrał racje żywnościowe i często zalegał z żołdem. Gen. Dąbrowski z wielką troską i gorącością meldował dowódcy 5 Korpusu Wielkiej Armii, ks. Poniowskiemu, w kwietniu 1812 r.: „Wiem dokładnie, że między nimi są tacy, którzy ledwo mając na kupno suchego chleba, a przecież stosownie do swego stanu ubierać się i oporządzać muszą ... Niech tedy Książę, tę szanowną młodzież, pierwszą wskazówkę naszego żołnierza, stara się ile możliwości protegować u rządu i zaradzić w przykrej ich kolei potrzeb, osobiście, gdy stoimy obok wojsk obcych, którzy we własnym naszym kraju mają wszystkiego pod dostatkiem, wtenczas gdy my nędzę cierpieć musimy.”

Mimo wielu obiektywnych trudności na „drugą wojnę polską” w 1812 r. piechota wojsk Księstwa Warszawskiego wyruszyła silna liczebnie, w dużej części zahartowana w bitwach, dobrze wyszkolona, pełna zapалу mimo pewnych, często dokuczliwych, braków w wyposażeniu, umundurowaniu i uzbrojeniu. Wśród wojsk Napoleona zajmowała czołowe miejsce.



- 1) Oficer młodszy w letnim mundurze małym
- 2) Oficer młodszy wołyżerów w małym mundurze zimowym (codziennym)
- 3) Oficer młodszy fizylierów w mundurze wielkim (galowym)
- 4) Oficer młodszy grenadierów w mundurze wielkim (galowym)
- 5) Oficer starszy w ubiorze wielkim pełniący służbę konno.

- 6) Oficer młodszy w ubiorze służbowym w surducie
- 7) Frak mundurowy do ubioru wielkiego oficera grenadierów
- 8) Poła fraka mundurowego oficera fizylierów
- 9) Poła fraka mundurowego oficera wołyżerów
- 10) Frak oficera munduru małego (codziennego)
- 11) Surdut oficera
- 12) Oznaki stopni pułkownika
- 13) Oznaki stopni majora

- 14) Oznaki stopni podpułkownika
- 15) Oznaki stopni kapitana
- 16) Oznaki stopni porucznika
- 17) Oznaki stopni podporucznika
- 18) Oznaki stopni adiutanta-majora (adiutanta formacji lub oddziału)
- 19) Guziki mundurowe: mały i duży
- 20) Ryngraf oficera
- 21) Fragment pasa do szpady lub szabli

- 22) Szpada oficera francuska
- 23) Temblak oficera do szpady lub szabli
- 24) Szabla oficera francuska
- 25) Siodło typu angielskiego z czaprakiem oficera
- 26) Fragment galonu czapraka pułkownika
- 27) Fragment galonu czapraka majora
- 28) Fragment galonu czapraka szefa batalionu
- 29) Fragment czapraka adiutanta majora.

ZASADZKA

MIEJSKO - CZYLI NIECZYSLAWY JEST
NAJWIEKSZYM HISTORICZNYM WIADEM
POLSKI.

MIĘDZY O NIM SPÓR, A MIĘDZY INNYMI
TO, ŻE W 965 R. OJENIŁ SIĘ Z CIEŚMI
BRACIEM KSIĘŻA RUDZANINA, A W KONSEKWENCJI
CIĘŻKO MARIARU DYPLOMATYCZNEGO, BOK
POLNEJ - W 966 - OCHWYLIŁ SIĘ WRAZ
Z CAŁYM SWOIM DWOREM.
KIEDY TEN CHRZYST NASTĄPIŁ? HISTORICY
TO JESZCZE SPÓR, NIEPRAWDOPODOB-
NIE W JEDNEJ ZE STOLIC DZIESIĘCIEGO
ŚWIĘTEGO CESARSTWA RZYMSKIEGO
- W RATYBONIE ILM DUNAJEM, OBECNĄ
REGENSBURGU.

NA DWORZE W GNIEZNE...



MARGRABIA GERON
ZAPROSIL ICH
TRZYDZIEŚCIU...

ZNACZY,
NA UCZĘ?



BYŁA TO PRAWDZIWA
UCZKA GERONA...



WSZYSCY KSIĘŻA
SŁOWIAŃSCY PRZYBYLI?

PRAWIE
WSZYSCY, ZINAD
ŁĄBY SPREWY
I SĄCI.



I GERON ICH OTRUŁ,
CIAŁA POOM RZUCIŁ...

NARADA U KSIĘCIA
MIEZKA...



GERON WART
HODONIA, CESARZ
OTTO NIE LEPSZY,
ALE CHOCIAŻ
DALEKO...

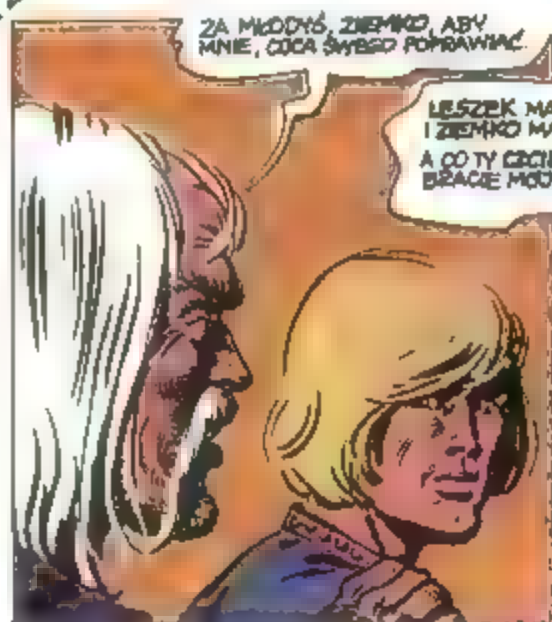
CHRZYST
POSTANOWILIŚMY,
ALE NIEMCOM TO
NIE W SMAK.

ZEMI
NASZEJ
IM TRZA...

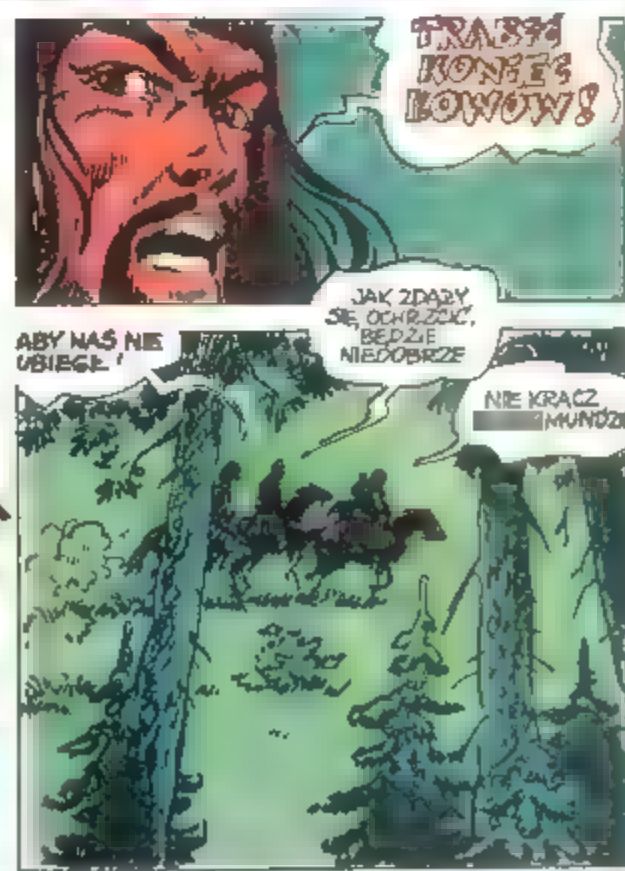


KSIĘŻE POSTANOWILI
NA CHRZYST DO RATYBONY,
DO CESARZA JECHAC...

A MARGRABIA
HODON PO DRODZE
CHCE GO UCAPIC...



MARGRABIA HODON NA ŁOWACH.

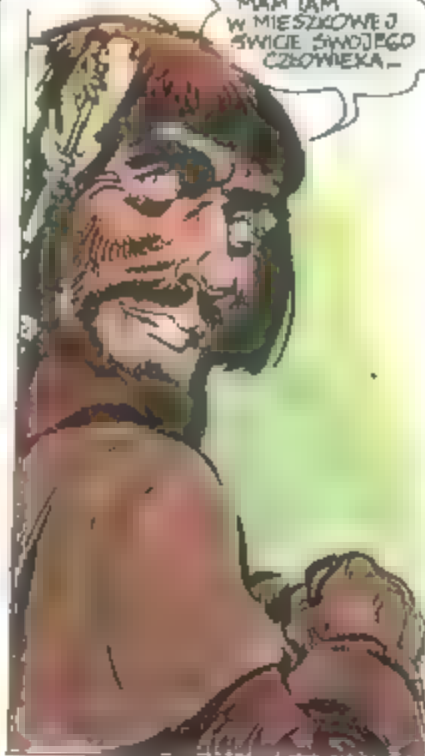


TRZEBA ICH
SCHWYTAĆ
PO DRODZE
ANI JEDNEGO
NIE ZWOLNIĆ

ULRYK
MA RACJE
TO POGANIE!



MAM TAM
W MIESZKOWEJ
SWOJEGO
CZŁOWIEKA...



I OTO HODON NA CZELE SPOREJ
DRUŻYNY ZBROJNYCH WYRU-
SZYŁ REALIZOWAĆ SWOJ PLAN...

MIESZKO Z PRAGI
WYJECHAŁ DWA
DNI TEMU!

A WIEC
ZDĄŻYMY!



NARAJUTR Z W NAMIOTACH HODONA...

JADĘ DO
RATYBONY
A WY
DO DZIEŁA!

ZNAM PEWNE
MIEJSCE W BA-
WARSKIM JEŚLI
WYMARZONIE NA
ZASADKĘ...



W RATYBONIE, NA CESARSKIM DWORZE...

WIEŚCI NADE SZY,
ŻE MIESZKO DO
NAS JEDZIE

TEGO
CHCIEŚ
TO JAKIE
ZWYCISTWO
SWIĘTEJ
WIARY

NO
I MARGRABOWIE
GERO I HODON
NIE BĘDĄ JUŻ TA-
CY HARDZI WOBEC
NASZEGO
MAJESTATU...



OBOZOWISKO MIESZKA NA
GRANICY CZECH

A WIEC
BYWAJĄCIE!



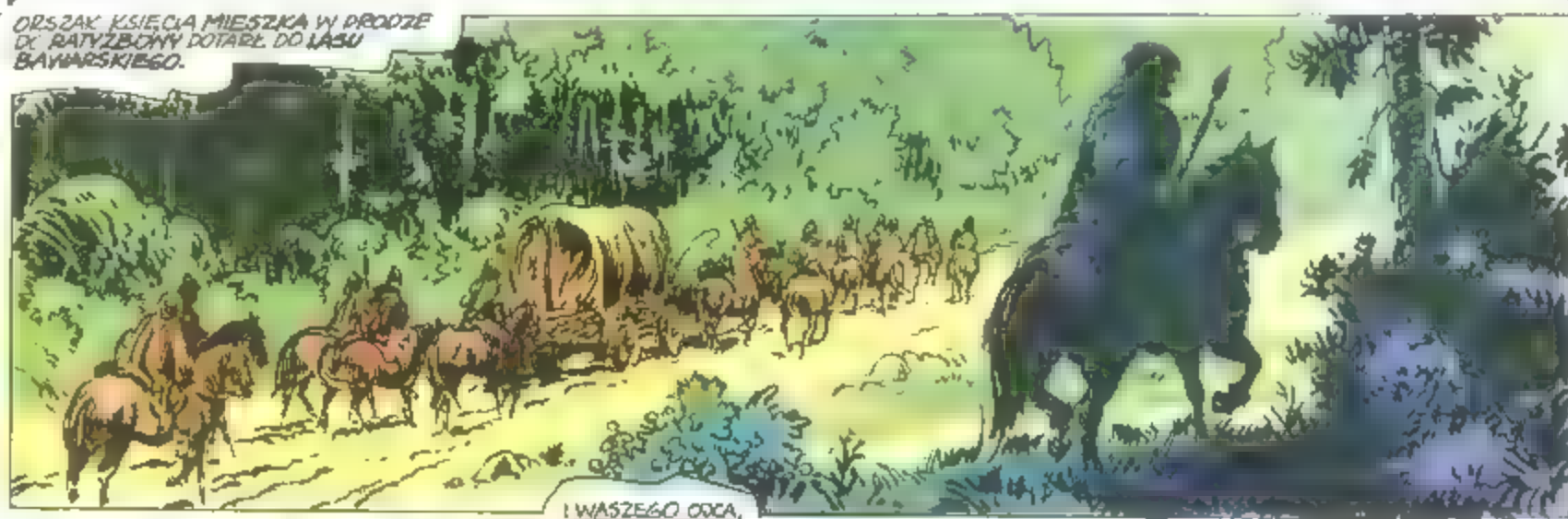
TYMCZASEM...

TEDY
MUSZĄ
JEDNAĆ

SPADNĘ
NA NICH JAK
SĘP



ORSZAK KSIĘCIA MIESZKA W DRODZE
DO RATYBÓRY DOTARŁ DO LASU
BAWARSKIEGO.



I WASZEGO OJCA,
ZIEMKO TEŻ NIE
W DĄC.

KSIAŻE
NADAŁ
CHORY?
DRUGI DZIEŃ
GO NIE
WIDZIAŁEM.

COŚ TY TAKI
CIE KAWY
ORMIL?
PEWNO
ŻE CHORY.



TO TY NIE
WIESZ? STARY
LESZEK DO DOMU
ZAWROCIE DWU
LUDZI WZIAŁ.



PRZEDNIE
CZOLEM.



JAKA
WIDAC
JUZ!

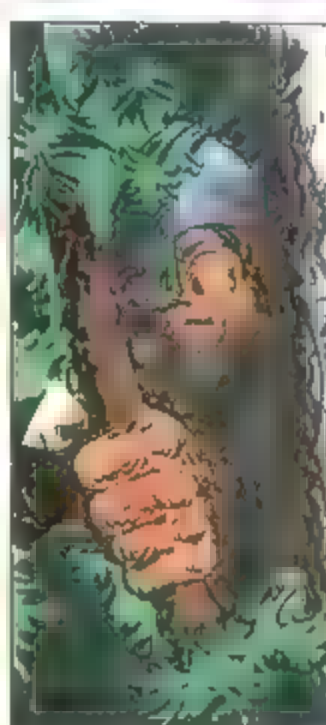
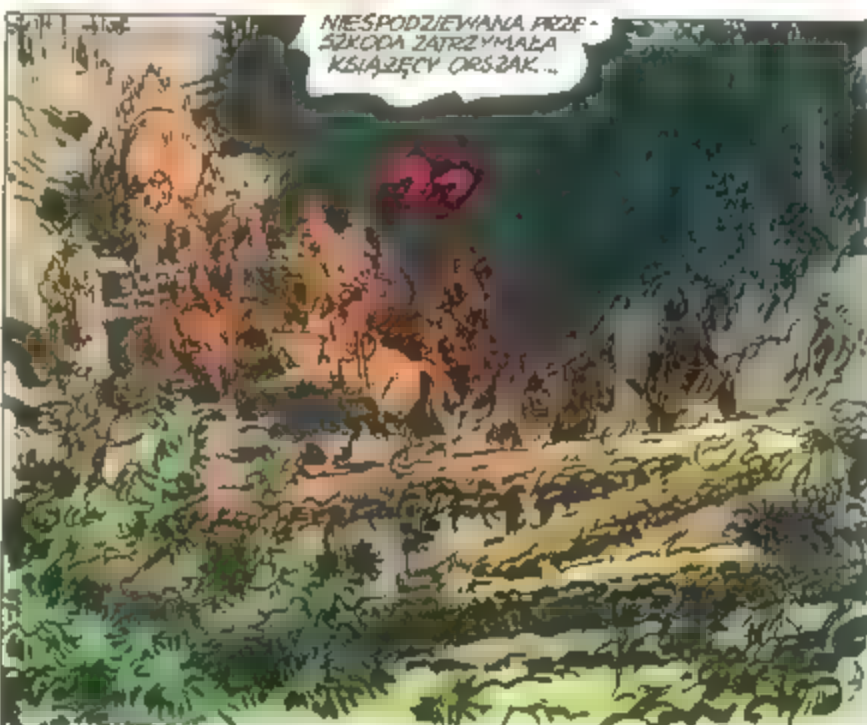


MOJ OJCIEC
NIE CHCE WIADY
NOWEJ PRZYJ.
MOWIĄC
POWIEDZIAŁ
ŻE W STAREJ
UMRZE...

A WIEC Z BOGIEM,
ULRYKU!



NIESPODZIEWANA PRZE-
SZKODA ZATRZYMAŁA
KSIAŻĘCY ORSZAK...



RUSZYŁA NA POLAKÓW DRUŻYNA ULRYKA...



BITWA ROZGORZAŁA...



WENT! SZ!

STARLI
SIE ULRYK
Z CZCIBOREM.

KLANG!

**NIE OD
CIEBIE!**

A ZIEMKO ZE SWOIMI
W LASIE SIĘ ZAPUSCILI



SIERMEK BOENEMUNDA
TOPOREM SIĘ ZAMIERZYŁ.



LECZ
SZYBSZY
BYŁ
ZIEMKO.



PAACH!



WSTRZYMAJ
MIECZ!
JAM GRAF
BOENEMUND!



A GDZIE
ORMIL?

POBIEGŁ
Z RĄDOSNĄ
WIEŚCIĄ



SZYBKO!

W JARZE WOJE POD
WODZĄ CZCIBORĄ
ROZPRAWILI SIĘ
Z REŚTĄ NA-
PASTNIKÓW.



DARUJ
ŻYCIĘ...



TYMCZASEM ODMIL...

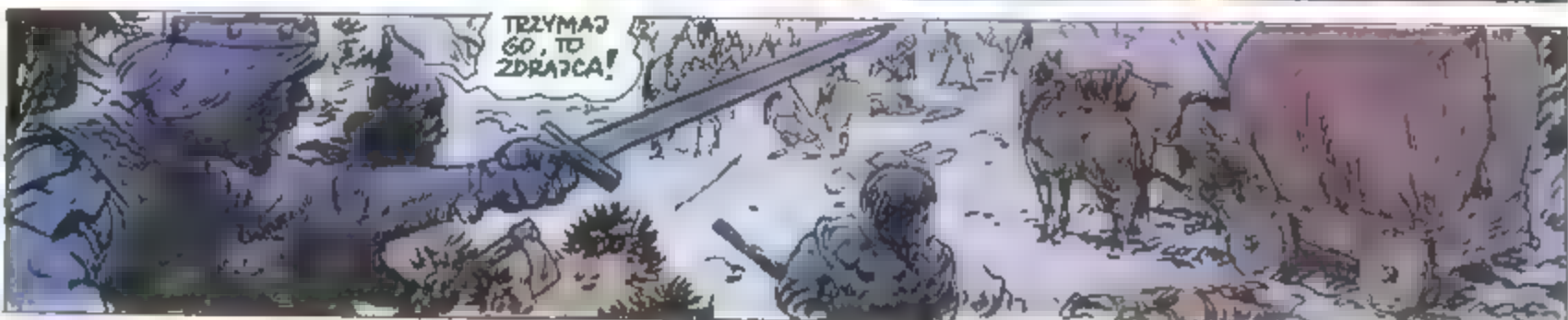
JA
Z WIEŚCIĄ
DO KSIĘCIA!



KSIĄŻE
ZAKAZAŁ
WPUŠCZAĆ



MNIE
MUSISZ!



TRZYMAJ
GO, TO
ZDRATCA!





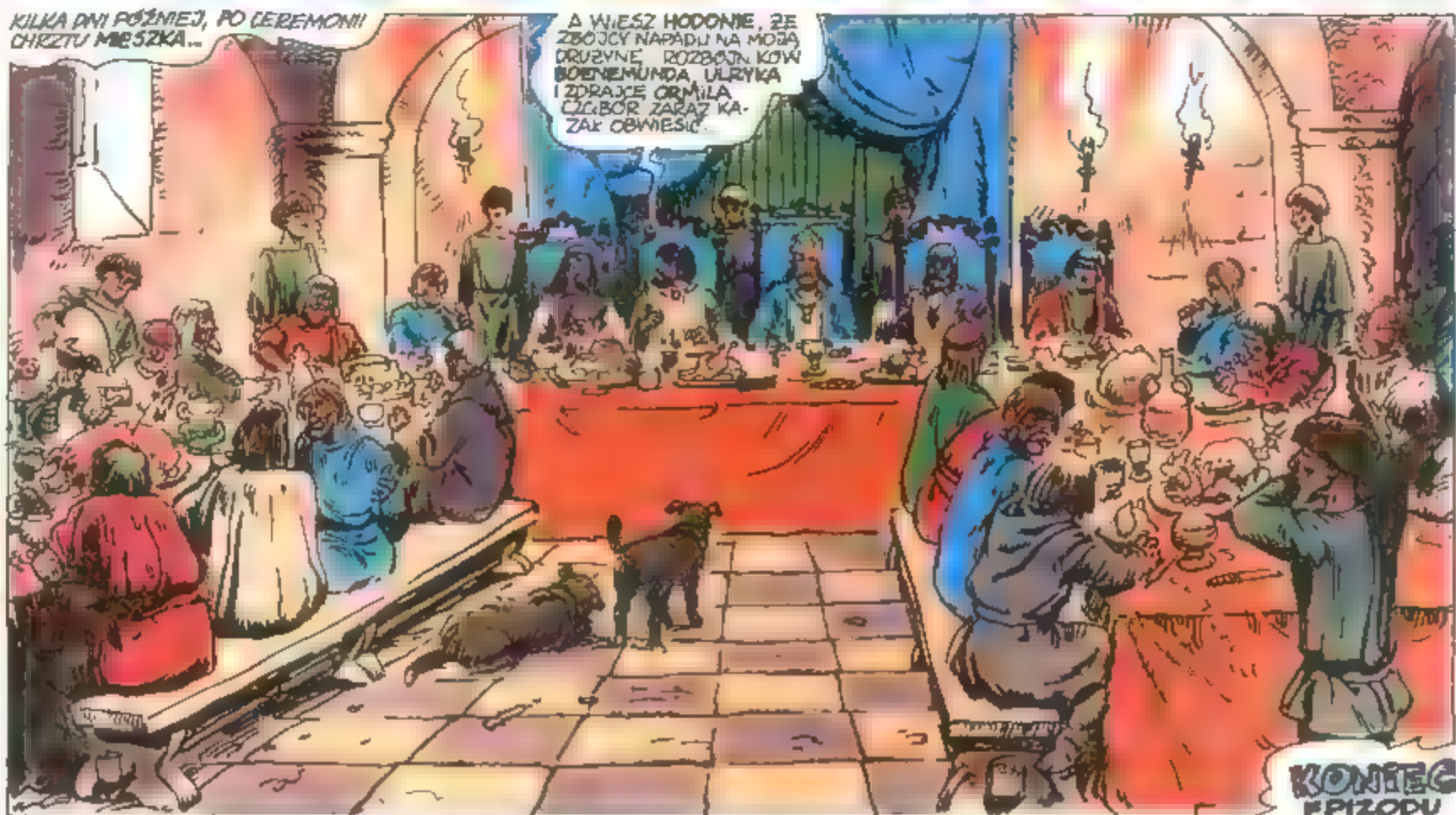
**NAZAJUTRZ, NA DWÓ-
RZE W RĄTYZBONIE...**

**W POKUTNYM PRZYBYŁ
STROJ, ABY ŁASKI
CHRZTU ZDZIAĆ...**

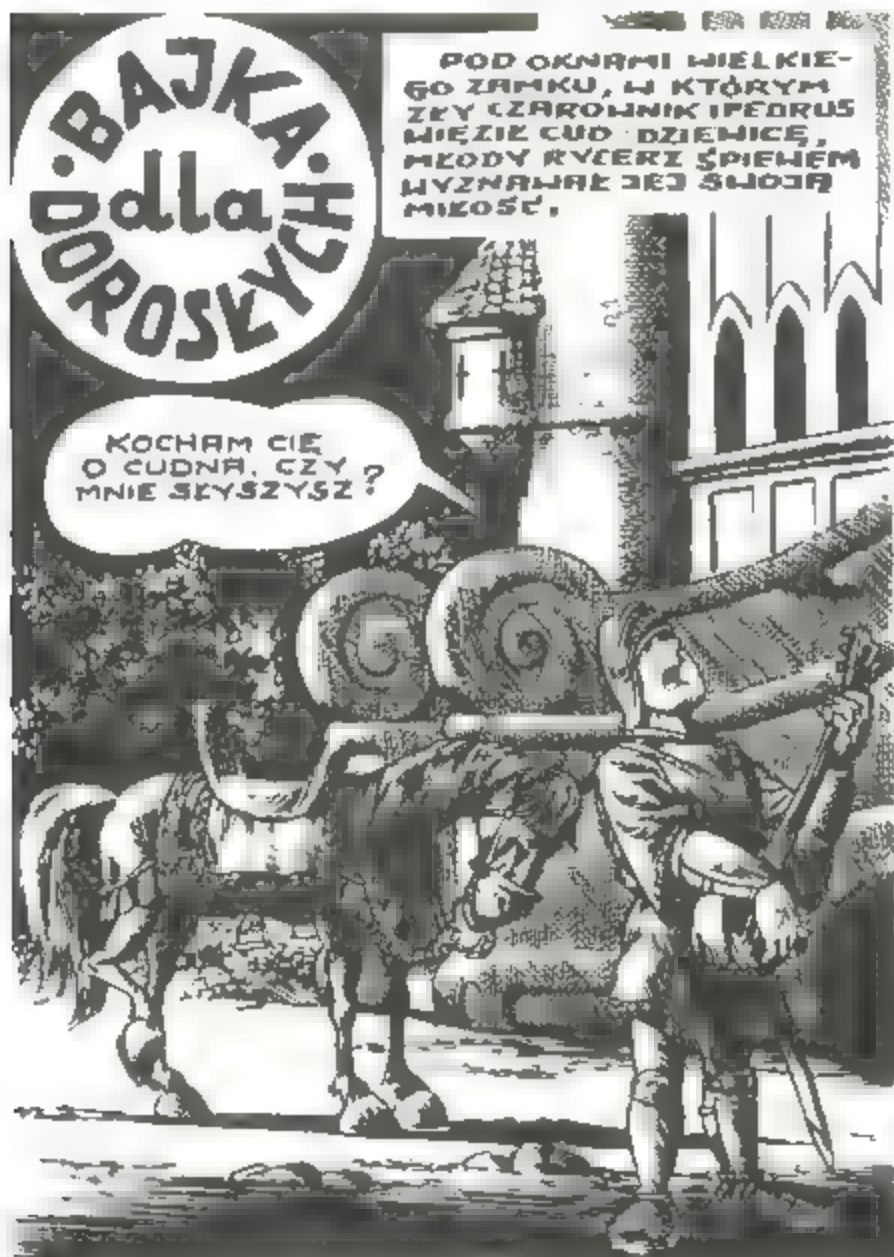


**KILKA DNI PÓŹNIEJ, PO CEREMONII
CHRZTU MIESZKA...**

**A WIESZ HODONIE, ŻE
ZBOJCY NAPADU NA MOJĄ
DRUŻYNĘ, ROZBOJNIKÓW
BOENEMUNDA, ULRYKA
I ZDRAJCĘ ORMILA
CZŁOBOR ZARAZ KA-
ZAK OBYWIEŚĆ.**



**KONIEC
EPIZODU**



RUMAK RYCERZA ZAŁOT-
NIKA UDRZĄSIŁ W MIEJSCU
SWEGO PANA - KABĘDZIA NIE-
PIEGO, Z WĘSCINĄ RUMAKOM
BYSTRością ZAPROPONOWAŁ:

WKAŻ NA
SIODEŁKO. BĘDZIE-
MY UDAWALI
PEGAZA.



JEDNAK UŻYTKOWAŁO
SIŁNIEJSZE, Z NASTA-
NIEM ZMROKU ZMIENIŁO
W PTAKA RYCERZ ZA-
TOCZYŁ KÓŁO NAD PO-
MURYM ZAMCZYLSKIEM...

... I CICHU
SIADEŁ W SZERO-
KO OTNARTYM
OKNIE WIEŻY, W
KTÓREJ PRZE-
BIEGŁY I ŻYŁY
CZAROWNIK ZA-
MYKAŁ NA NOC
CUD-DZIEWICĘ.

TAM
DO KROŚSET!
ALEŻ TU
JCISK...



OKOŁO POŁNOCY
IPEDRUS JAK ZWY-
KLE ZAPUKAŁ W
SPIZONE DRZWI
WIEŻY.

LEDO,
CZY NADAL
TRWAŁO W
SWOIM UPO-
RZE?

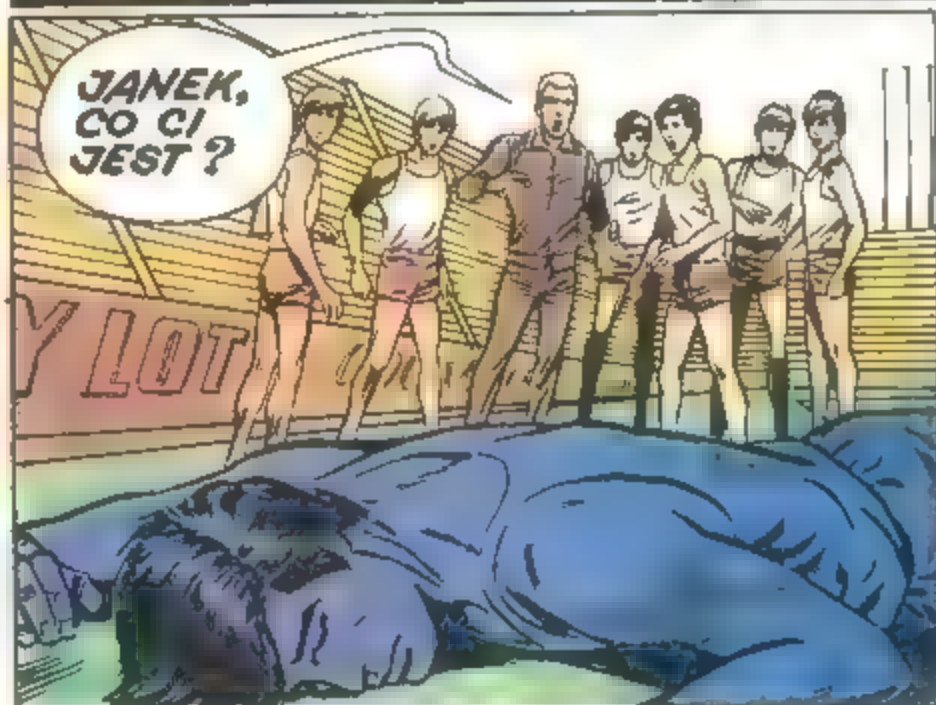
LEDA JAK ZWYKLE NIE
ODPOWIEDZIAŁ, WILCZYŁ
KO TĘ DWUNASTU
RYCERZY ZMIENIONYCH
W NIEME KABĘDZIE,



Arvita

TAJEMNICA GŁĘBIN

PODZAS TRENINGU MŁODYCH LEK-
KOATLETÓW JEDEN Z CHŁOPCÓW
-JANEK ZASŁABŁ NAGLE NA BIEŻNI
I STRACIŁ PRZYTOMNOŚĆ...



JANEK,
CO CI
JEST?

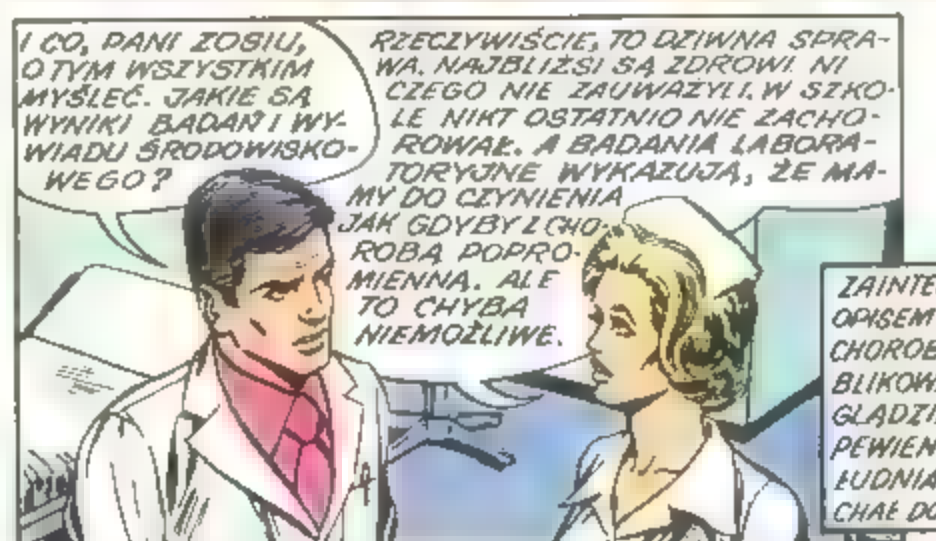
CO SIE MOGŁO
STAĆ, PANIE DO-
KTORZE? CZY
Z JANKIEM
W PORZĄDKU?

NIECH PAN
POZWOLI DO
MOJEGO GA-
BINETU.



NIC, Z TEGO NIE ROZUMIEM.
PRZYNIOŚŁEM PANU KARTĘ
ZDROWIA JANKA. WSZYSTKO
TAM W PORZĄDKU. INACZEJ
NIE MOGŁBY W OGÓLE
TRENOWAĆ.

SPRAWA JEST RZECZYWIŚCIE
DZIWINA. OTRZYMAŁEM KARTĘ
ZDROWIA ZE SZKOŁY CHŁOPCA.
IDEALNY STAN ZDROWIA... PRZY-
NAJMNIEJ TAK BYŁO JESZCZE
KILKA MIESIĘCY TEMU, BO DZIŚ,
PROSZĘ PANA, ORGANIZM JANKA
JEST CAŁKIEM WYCZERPA-
NY. WIECEJ POWIEM-MIMO
WIEKU JANEK JEST JAKBY
STARCEM...



I CO, PANI ZOBIE,
O TYM WSZYSTKIM
MYŚLEĆ. JAKIE SĄ
WYNIKI BADAŃ I WY-
WIADU ŚRODOWISKO-
WEGO?

RZECZYWIŚCIE, TO DZIWINA SPRA-
WA. NAJBLIŻSI SĄ ZDROWI. NI-
CZEGO NIE ZAUWAZYLI. W SZKO-
LE NIKT OSTATNIO NIE ZACHO-
ROWAŁ. A BADAŃIA LABORA-
TORYJNE WYKAZUJĄ, ŻE MA-
MY DO CZYNNIENIA
JAK GDYBY Z CHO-
ROBĄ POPRO-
MIENNA. ALE
TO CHYBA
NIEMOŻLIWE.

JANEK BYŁ LECZONY U NAS JAK
I U ZAGRANICZNYCH SPECJALI-
STÓW TAK JAK BY CHOROWAŁ
NA CHOROBE POPROMIENNA.
TYLE TYLKO, ŻE OKAZAŁO SIĘ,
IŻ WYSTARCZAŁY TRANSFUZJE.
BALIŚMY SIĘ, ŻE NIEZBEDNA
BĘDZIE CIĘŻSZA OPE-
RACJA.

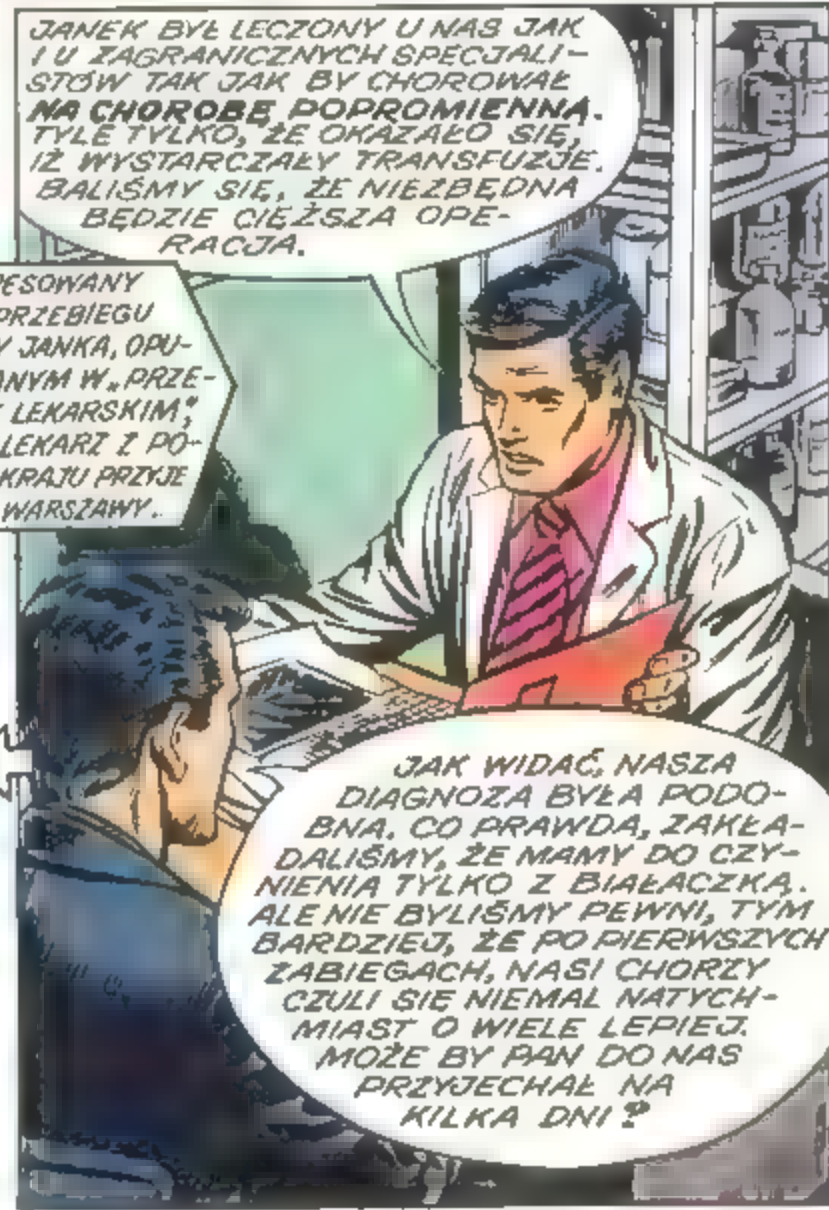
ZAINTERESOWANY
OPISEM PRZEBIEGU
CHOROBY JANKA, OPU-
BLIKOWANYM W „PRZE-
GLĄDZIE LEKARSKIM”,
PEWIEN LEKARZ Z PO-
ŁUDNIA KRAJU PRZYJE-
CHAŁ DO WARSZAWY.

MINAŁ DŁUGI OKRES LECZENIA I REKONWALESCENCJI JANKA.
ZNAJOMY LEKARZ Z WARSZAWY CHCIAŁ JEDNAK POZNAĆ
PRZYCYNĘ TEJ RZADKIEJ CHOROBY...



DLACZEGO NIE WSPO-
MINAŁEŚ O SWOICH OSTA-
TNIICH WAKACZACH. O SWO-
ICH KOLEGACH Z KTÓRYMI
PRZEBYWALEŚ W STEGNACH
PRZEZ CAŁY SIERPIEŃ.

A CO MAJĄ
MOJE WAKACJE
I MOI KOLEDZY
Z CHOROBA?

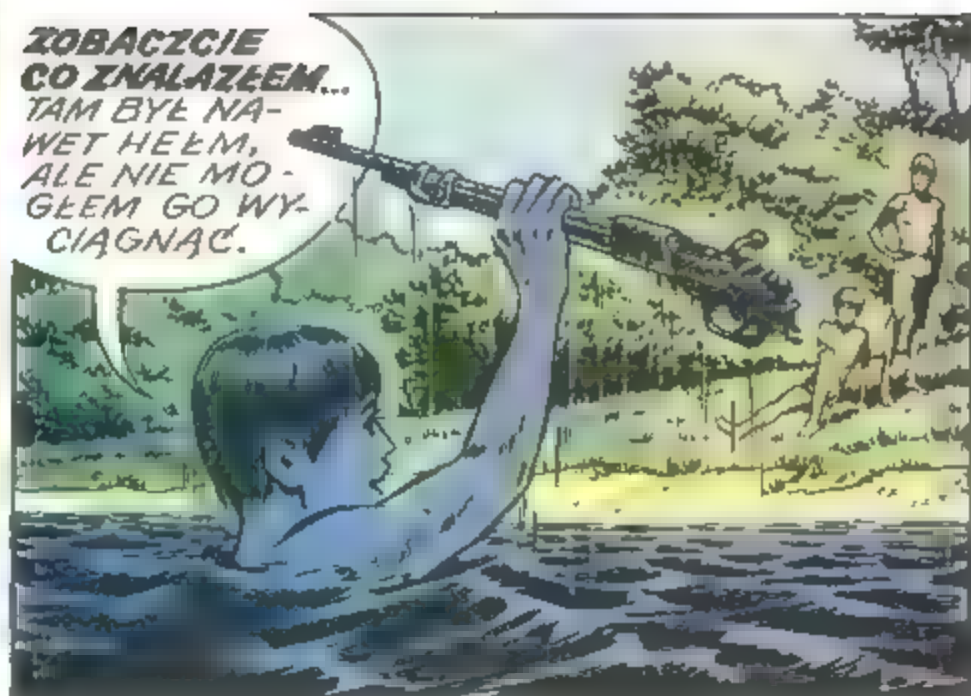


JAK WIDAĆ, NASZA
DIAGNOZA BYŁA PODO-
BNA. CO PRAWDA, ZAKŁA-
DALIŚMY, ŻE MAMY DO CZY-
NIENIA TYLKO Z BIAŁACZKĄ.
ALE NIE BYLIŚMY PEWNI, TYM
BARDZIEJ, ŻE PO PIERWSZYCH
ZABIEGACH, NASI CHOROZY
CZULI SIĘ NIEMAL NATYCH-
MIAST O WIELE LEPIEJ.
MOŻE BY PAN DO NAS
PRZYJECHAŁ NA
KILKA DNI?

BYĆ MOŻE BARDZO WIELE.
NAJLEPIEJ JAK OPOWIESZ MI
WSZYSTKO O WA-
SZYM ODKRY-
CIU.

WIDZE,
ŻE PAN
DOKTOR
DUŻO SIĘ
DOWIEDZIAŁ
W CZASIE
PODRÓŻY.

ZOBACZCIE
CO ZNALAZIEM...
TAM BYŁ NA-
WET HEŁM,
ALE NIE MO-
GŁEM GO WY-
CIĄGNĄĆ.

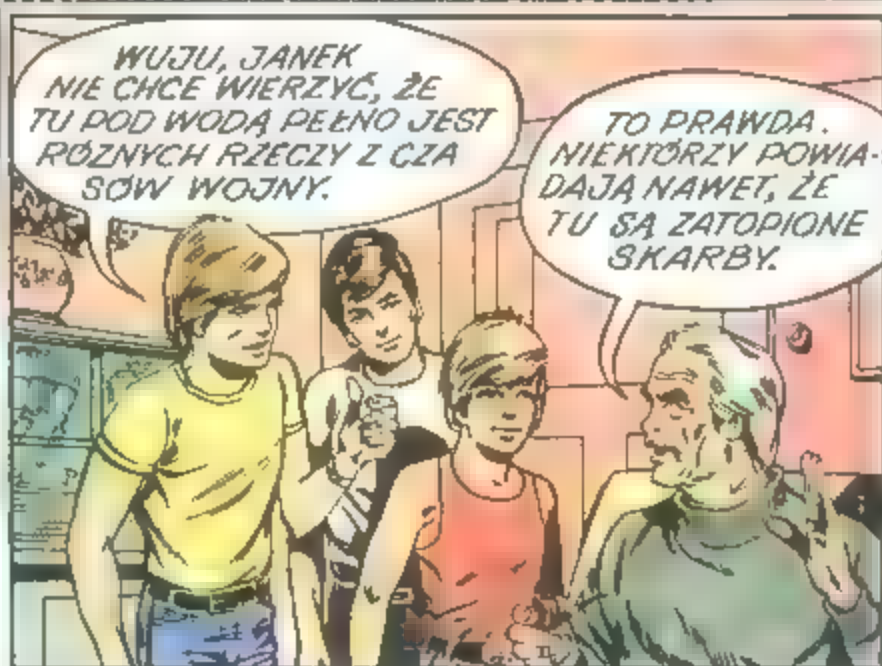


TU TEGO PEŁNO. CO ROKU
PRZYJEŻDŻAMY NAD ZA-
LEW DO WUJA. JAK JEST
W DOBRYM HUMORZE, TO
NAM OPOWIADA, CO TU
ZARAZ PO WOJNIE
MIEJSCOWI RYBACY
WYCIĄGALI Z WODY.



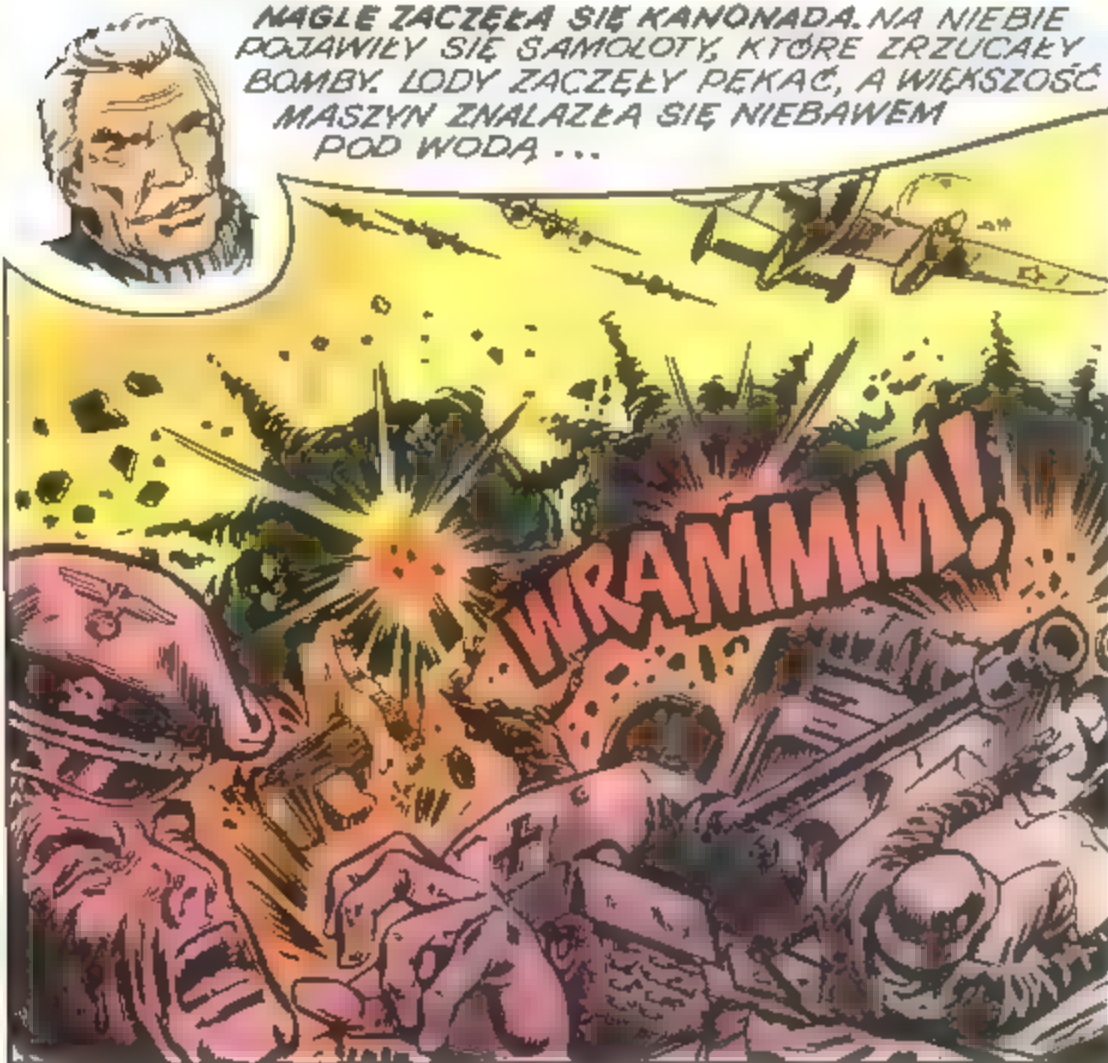
WUJU, JANEK
NIE CHCE WIERZYĆ, ŻE
TU POD WODĄ PEŁNO JEST
RÓŻNYCH RZECZY Z CZA-
SÓW WOJNY.

TO PRAWDA.
NIEKTÓRZY POWIA-
DAJĄ NAWET, ŻE
TU SĄ ZATOPIONE
SKARBY.



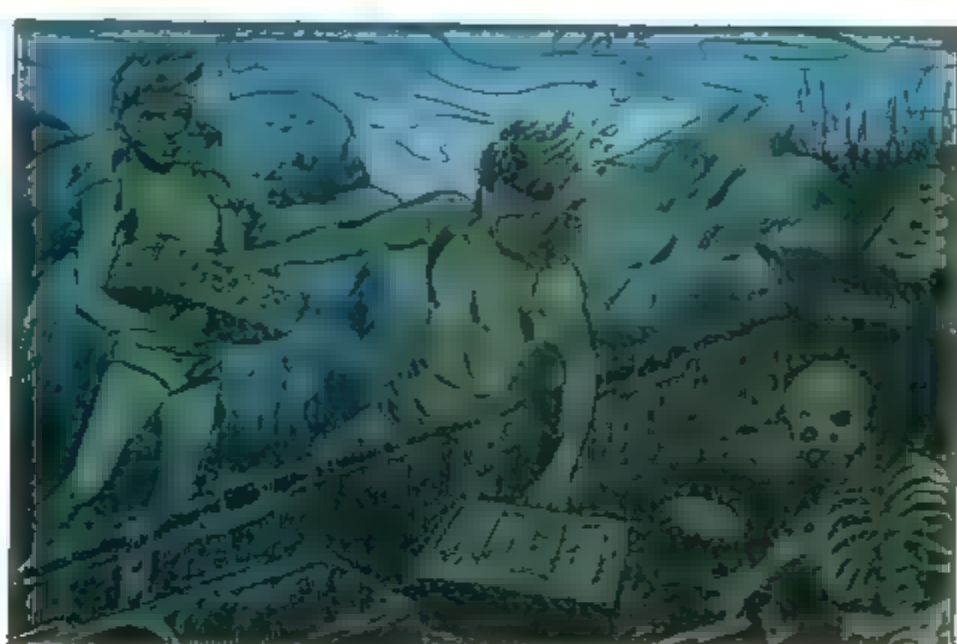
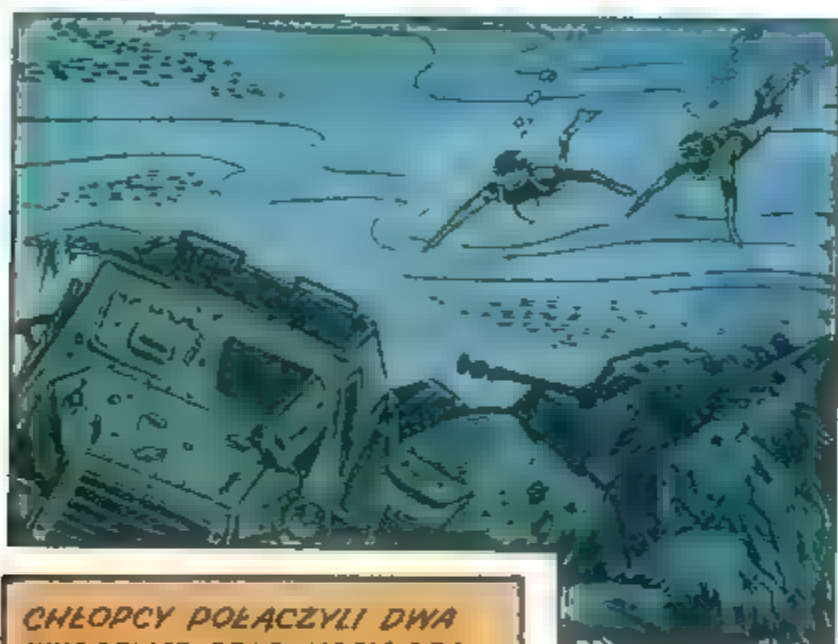
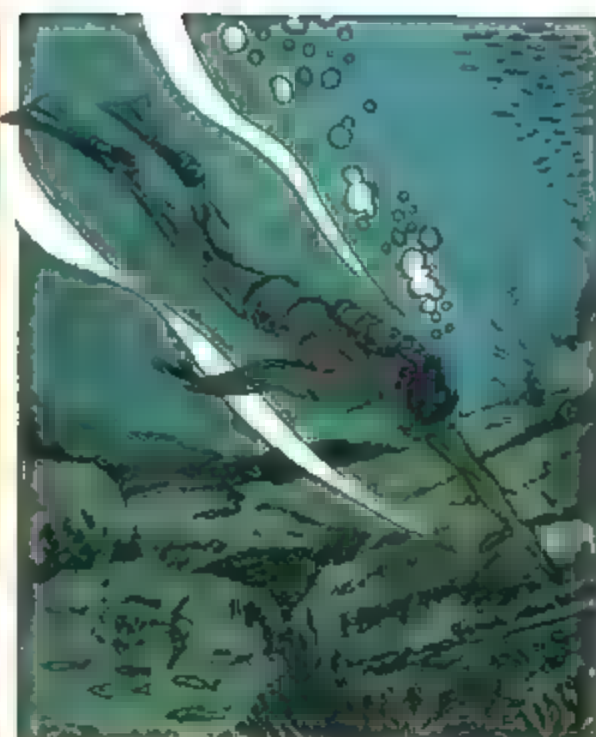
WSZYSTKO ZACZĘŁO SIĘ W CZASIE OSTATNIEJ ZI-
MY WOJNY. PRZEZ SKUTY ŁODAMI ZALEW PRZE-
BIJAŁY SIĘ KOLUMNY CZŁŁGÓW I CIĘŻARÓWEK
NIEMIECKICH UCIEKAJĄCYCH PRZED ARMIA
CZERWONĄ...

NAGLE ZACZĘŁA SIĘ KANONADA. NA NIEBIE
POJAWIŁY SIĘ SAMOŁOTY, KTÓRE ZRZUCAŁY
BOMBY. ŁODY ZACZĘŁY PEKAĆ, A WIĘKSZOŚĆ
MASZYN ZNALAZŁA SIĘ NIEBAWEM
POD WODĄ...



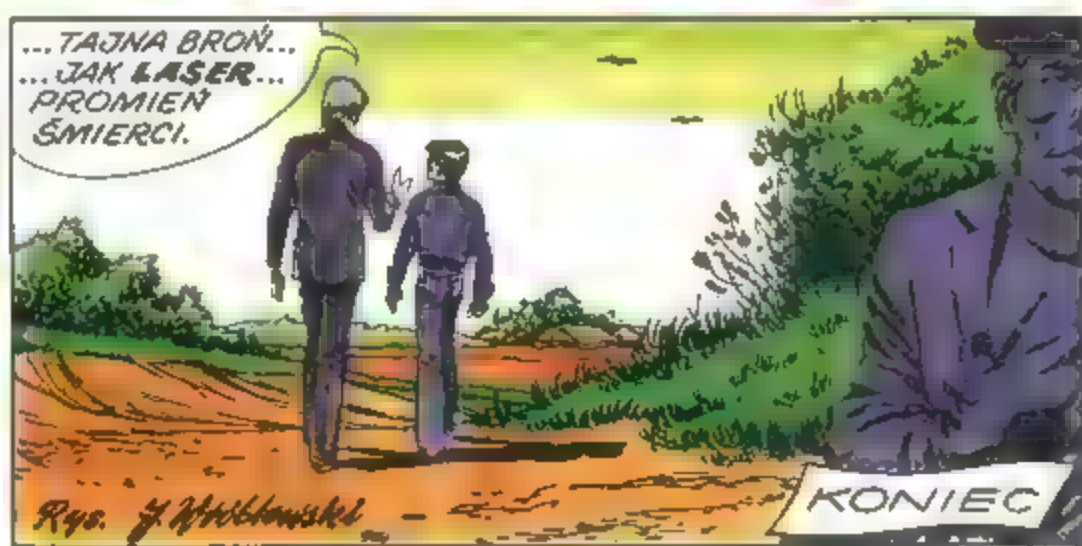
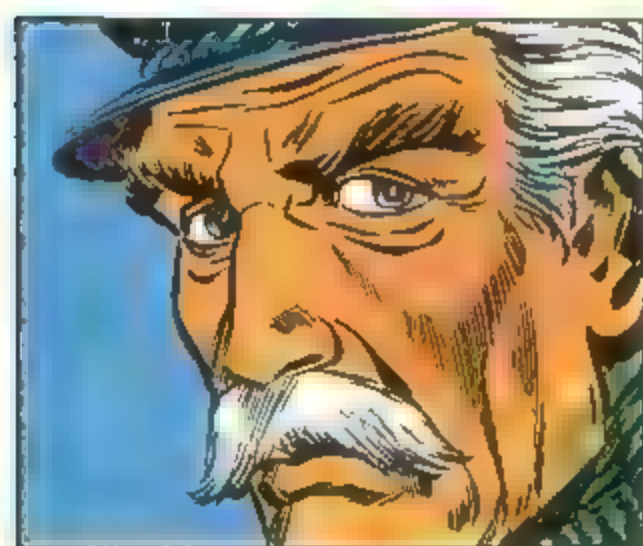
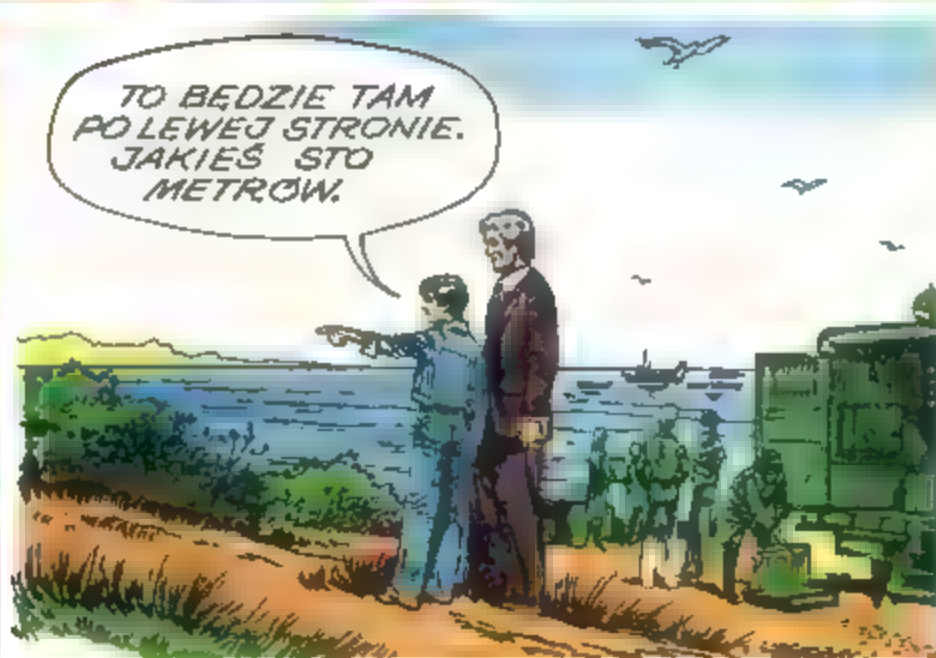
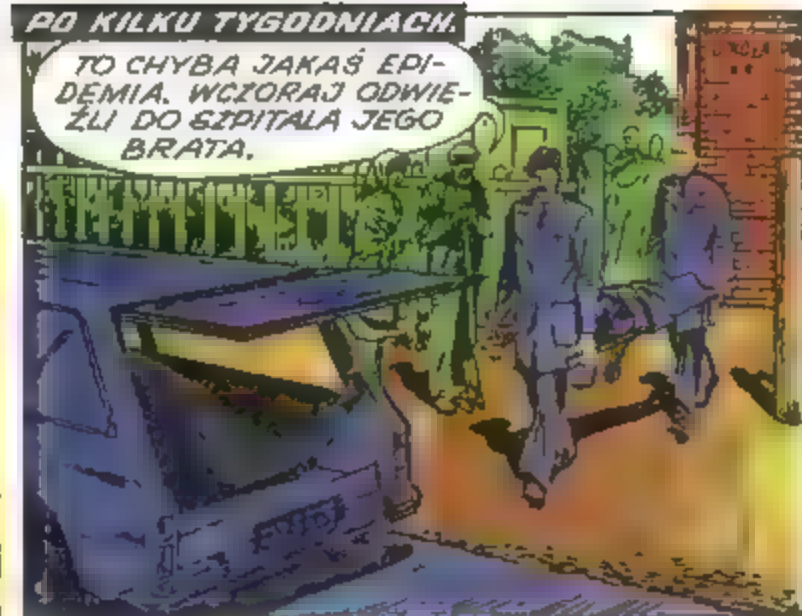
NIEMAL ZARAZ PO
WOJNIE ROZPOCZĘŁY
SIĘ POSZUKIWANIA.
WYDOBYTO TROCHĘ
SKRZYŃ Z BRONIA,
A TAKŻE Z PAPIERAMI.
UDAŁO SIĘ WYCIĄGNĄĆ
KILKA CZŁŁGÓW,
KTÓRE POSZŁY NA
ZŁOM. ALE SPRZĘT NUR-
KÓW BYŁ ZBYT PRYMITYWNY,
ŻEBY DOJŚĆ DO GŁĘBIN...





CHŁOPCY POŁĄCZYLI DWA
WYDOBYTE SPOD WODY APA-
RATY I PODŁĄCZYLI JE DO
PRZYNIESIONEGO ZE SOBĄ
AKUMULATORA...





STAROPOLSKIE ZWYCZAJE NOWOROCZNE I ZAPUSTNE ZABAWY

Czas hucznych zabaw i wesołości znany we Włoszech jako karnawał, w Polsce zawsze nosił miano zapustów. Od Świąt Bożenarodzeniowych godnymi zwanymi, jak Polska długa i szeroka, rozpoczynały się zapustne zabawy, przebranie kuigi. Obrzędy te i zwyczaj wywodziły się z najdawniejszych, pogańskich jeszcze czasów.

W okresie wiosennym – zrównania dnia z nocą – kiedy

ustępowała zima przynosząca śmierć a życiodajne słońce odradzało przyrodę, ludzie pełni otuchy i radości alegorycznie godzili się z wszechwładnymi panami zimy – turem, niedźwiedziem, wilkiem. Stąd tyle w noworocznych i zapustnych obrzędach upodobień z turo-niem, niedźwiedziem a także kozą, bocianem i związanych z tym śpiewów, tańców i tajem-nicznych zaklęć.

Święta te godziły także ludzi i miały zawsze bardzo rodzinny charakter. Przy zastawionych stołach śpiewało się i tańczyło czekając na przebraniec

Znane były także oby-czaje mające nawet drastyczny charakter, jak np. zwyczaj „ciągnięcia kłosa”. Wierzo-no mianowicie, że dziewczyna, która nie wyszła za mąż w za-pusty, gdy się podda zabiegowi ciągnięcia kłosa, łatwiej w przy-szłości znajdzie męża. Toteż młode panny nie broniły się przed tym zabiegiem. Ale oto co przydarzyło się przekupce Annie Gał-ce z Biecza w 1642 r. Opis wydarzenia znaj-dujemy w księgach sądowych.



W KRAKOWSKIM CHODZONO Z KOZĄ



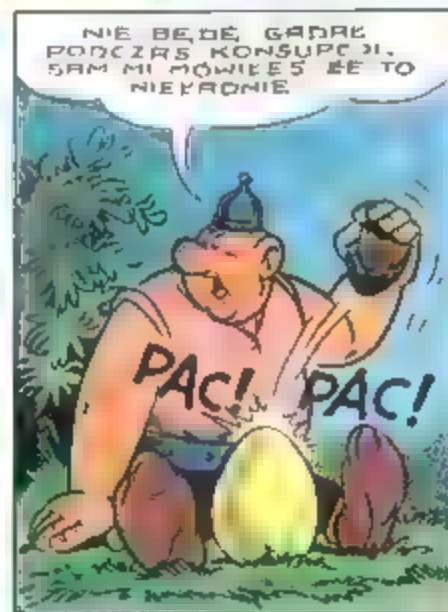
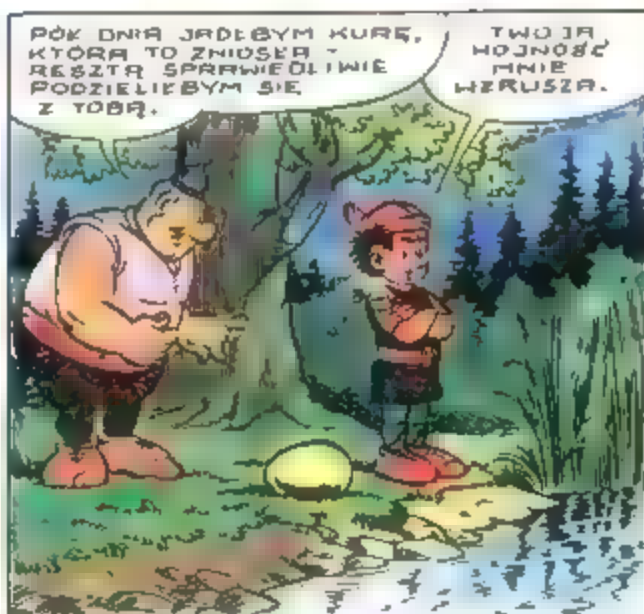
W OKOLICACH RADOMIA PODCZAS ZA-
PUSTOW SCINANO ŚMIERĆ



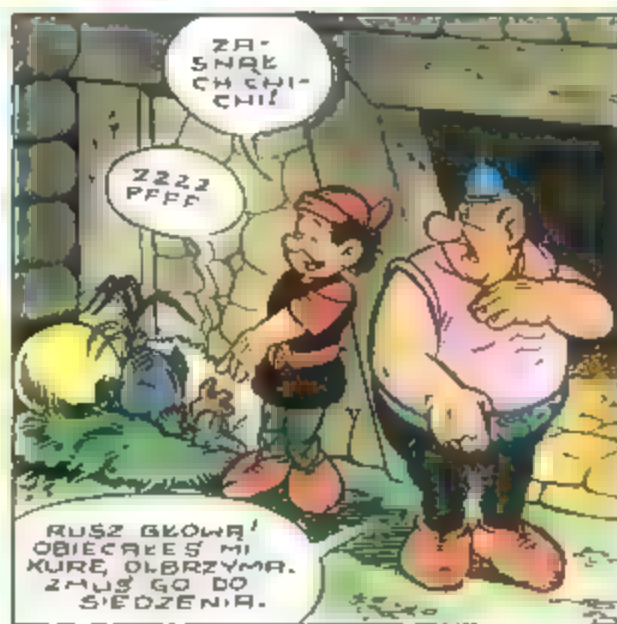
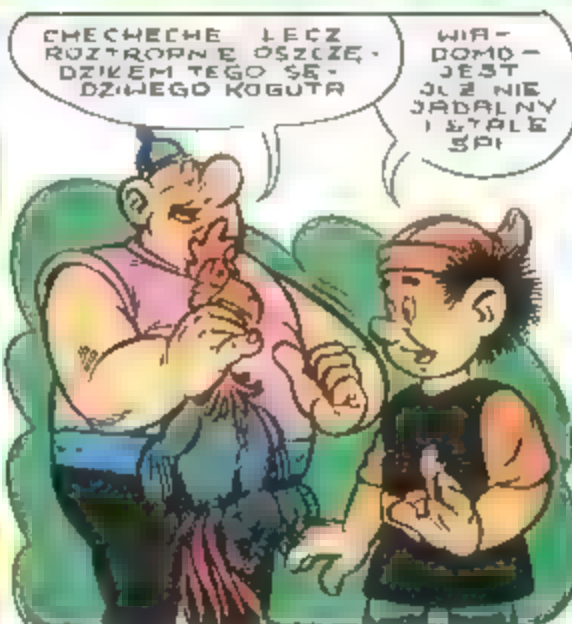
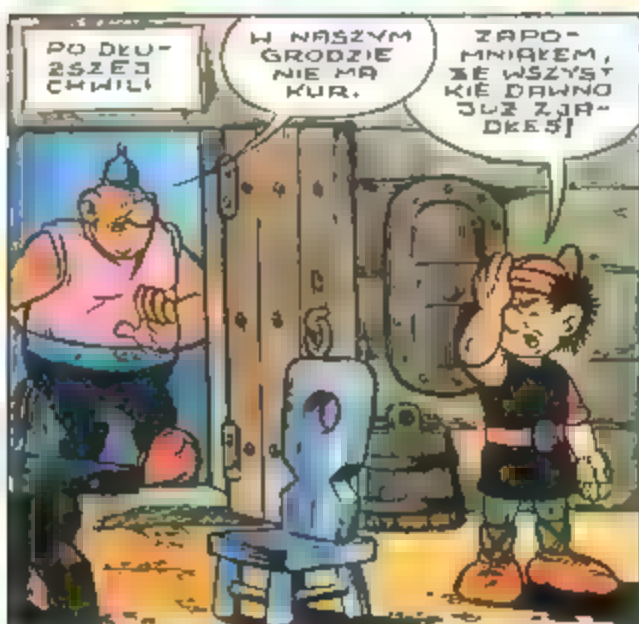
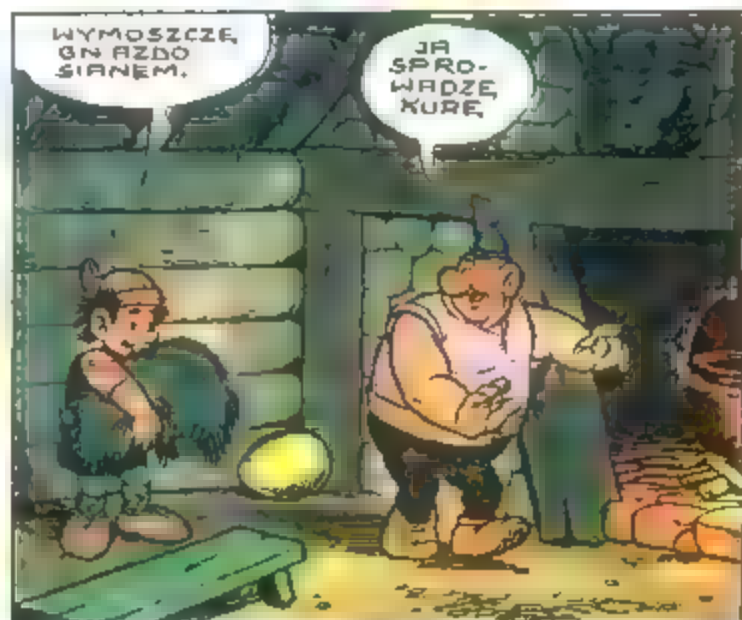
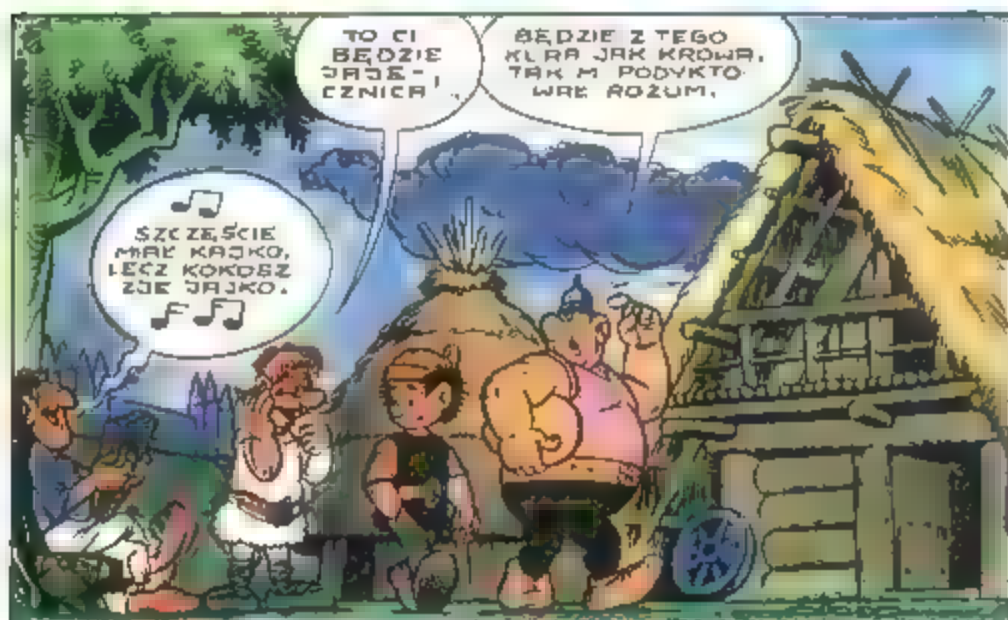
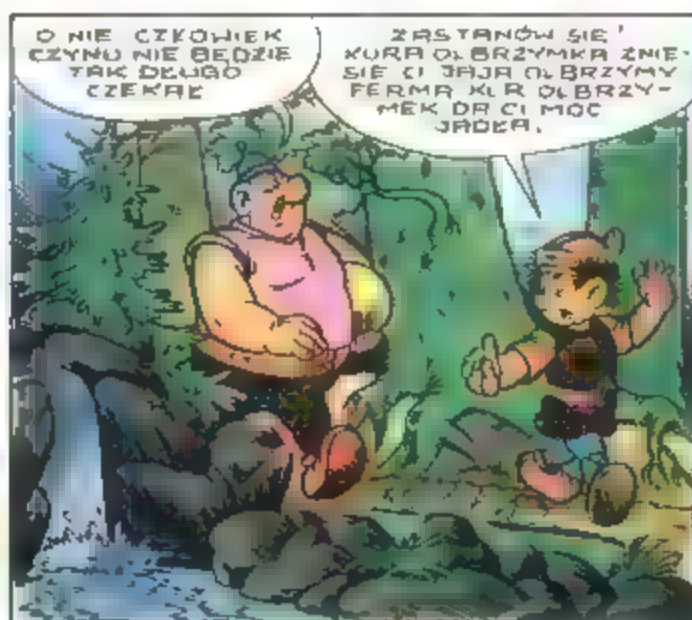
ALE NAJBARDZIEJ W POLSCE TRADYCYJNE
LARNE KULIGI

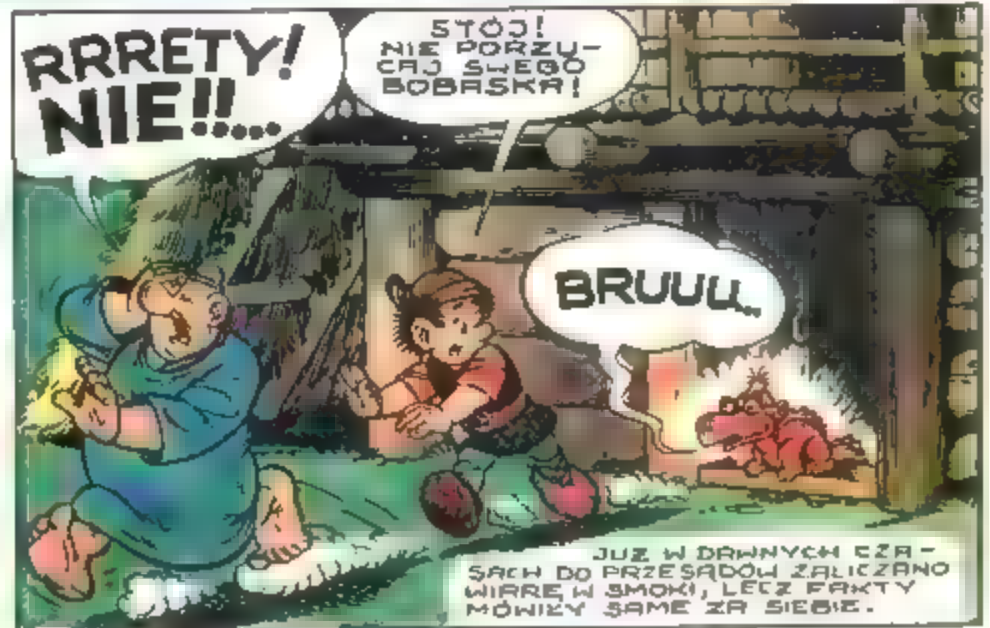
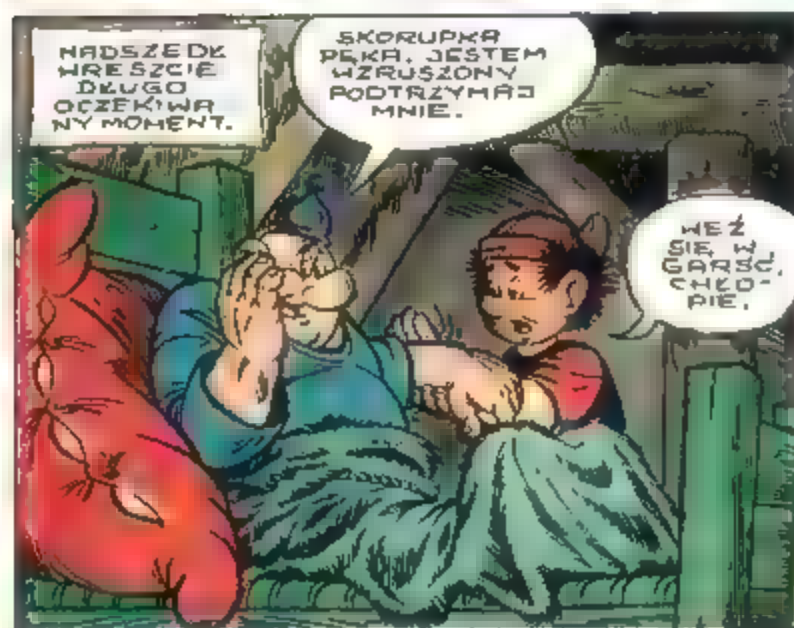
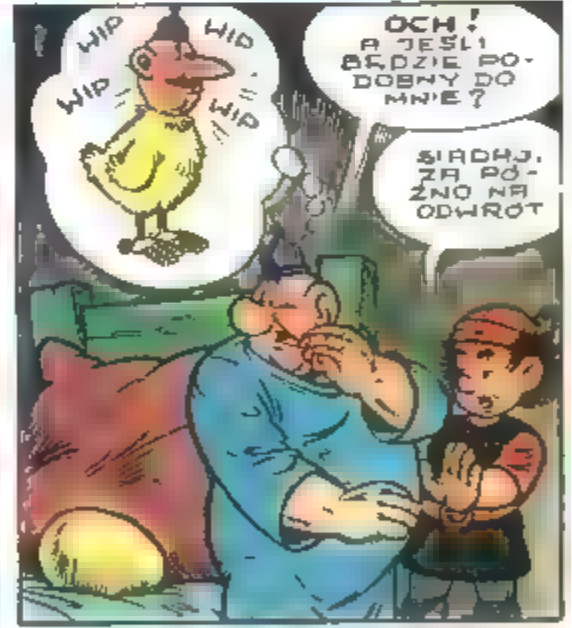
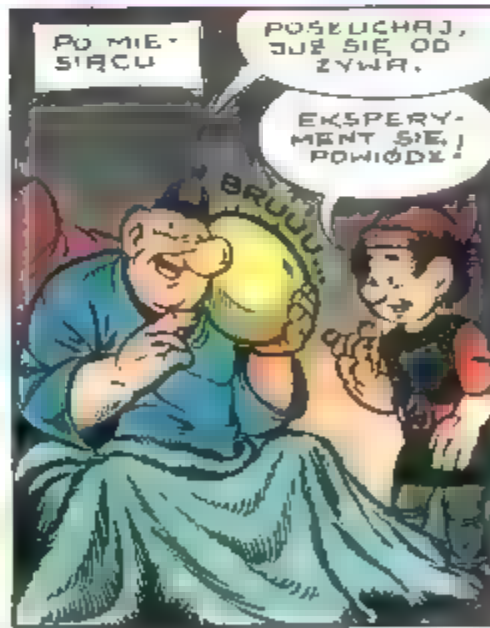
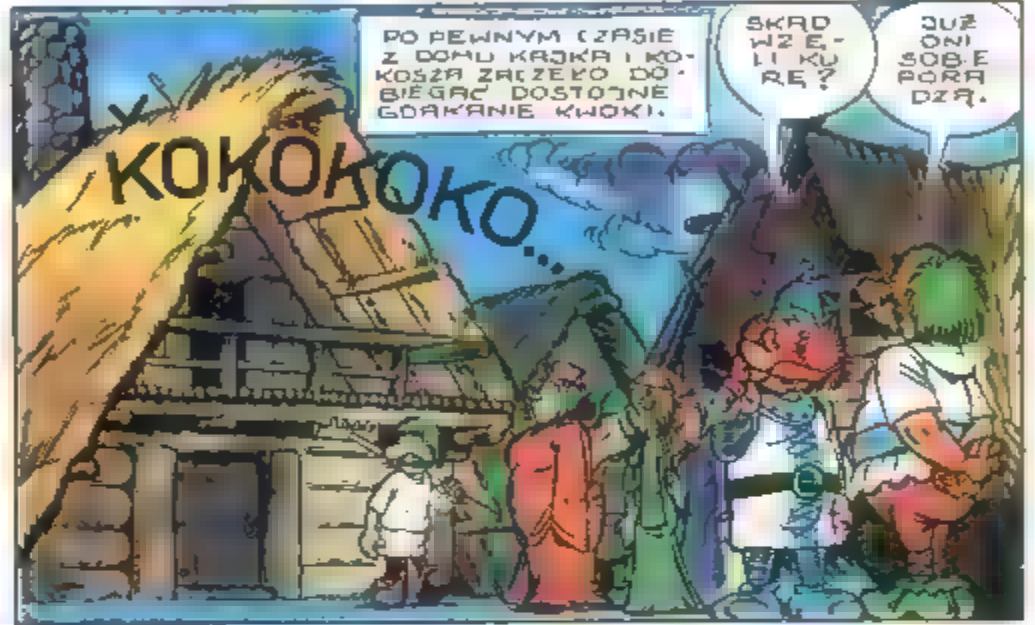
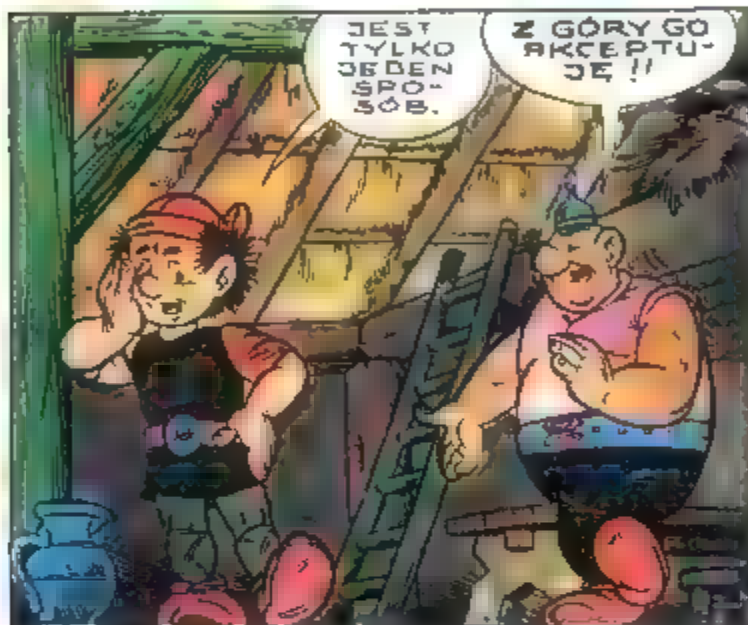
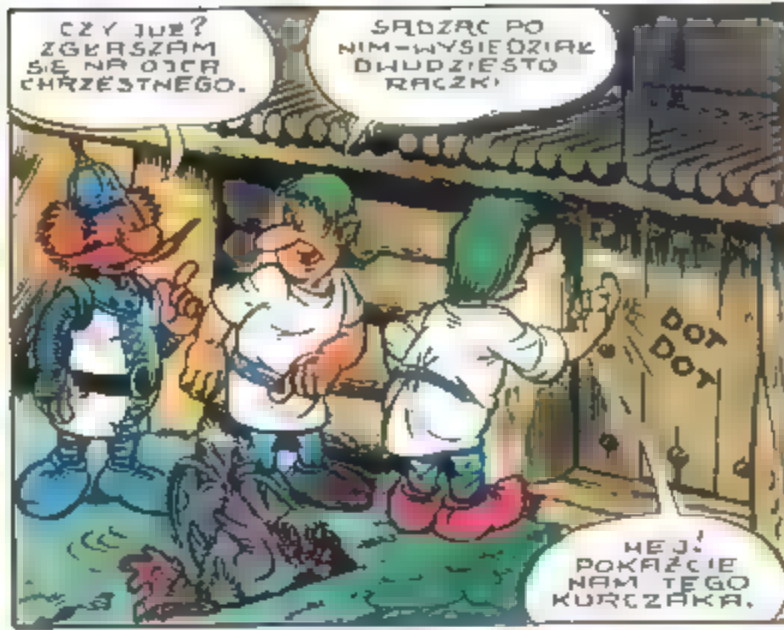


KAJKO i KOKOSZ



KAJKO i KOKOSZ





WBREW
UTARTYM
POGŁOSKOM,
DZDZOWNICE
Z MAŁYMI
WYJĄTKAMI
SĄ ZUPEK-
NIE NIE
SZKODLIWE

WYJĄTEK 2

GRUPA
WĘDKARZA
LADOKONA
W WALCE Z
DZDZOWNI-
CAMI.

PAF!
PAF!

MIMO
TO, ZNA-
NE SĄ
PRZYPAD-
KI OKRUCIEŃSTW
HOBEĆ TYCH
STWORZEŃ.

WYJĄTEK 1

DZDZOW-
NICA
AMAZON-
SKA

JUŻ
PRZED
LATY
SPRAWNY
ŻEGLARZ
KOLUMB
ODKRYŁ,
ŻE DZDZOW-
NICE SĄ
UPARTE.

MIMO NADLUDZKICH
WYSIŁKÓW NIE PO-
TRAFIŁ TEGO
ZMIEŃC.

Ja ja
postawię!

A
jednak
coś posta-
wię. Dajcie
mi jajko!

WOMP!

PÓŹNIEJ
RÓWNIE BEZ-
SKUTECZNIE
PRÓBOWANO JE
STAWIAĆ CHORYM.

ULEGKOŚĆ GRUPY
PIJAWEK SPRAWIA, ŻE
W SŁUŻBIE LUDZKOŚCI WYGI-
NĘŁY PRAWIE DOSZCZĘTNIK,
LECZ NAWYK STAWIANIA
CHORYM PRZE-
TRWA DO DZIS.

Nic
z tego

A gdyby
spróbować
pijawek?

Postawię ci
poł litra!

DZDZOWNICE SPAŁCHNIJĄ GLEBE,
LECZ NIE NALEŻY ROZUMIEĆ TEGO
DOSKOWNIE.

Ej, panie
wędkarz!
W moim
polu jest
pełno
robali.

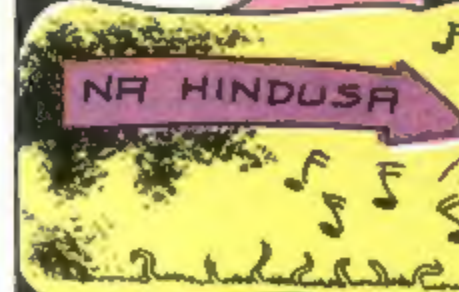
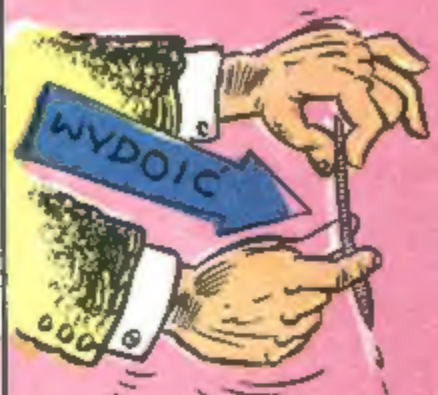
Ani
jedne-
go...

Poszukajcie je-
szcze na tym
hektarze pod
lasem!

KMIEC

KACIK MELOMANA

JAK Z
DZEDZOWNICY
ZROBIĆ FUJARKE?



DAWNIEJ DZEDZOWNICE ŹLE ZNOSIŁY OKRES
SUŠY, CIEMNY LUD WIERZYŁ, ŻE TO ONE
SPROWADZAJĄ DESZCZ.



ABY GO WYHOKAĆ, BRUTALNIE WYCIĄGĄ JE
NA POWIERZCHNIĘ, UPARTE STWORZENIA WOLĄCY
NIERZADKO ŚMIERĆ, NIŻ ULEGŁOŚĆ
WOBEC PRZEMOCY.



OBECNIE WIA-
DOMO, ŻE TO
DESZCZ WYJA-
BIA JE Z
ZIEMI I TO
ZNACZNIE
UKŁADAJĄ ICH
ODKÓW.

SPOSOBY POLO- WANIA

SPOSÓB I

NA BURZE

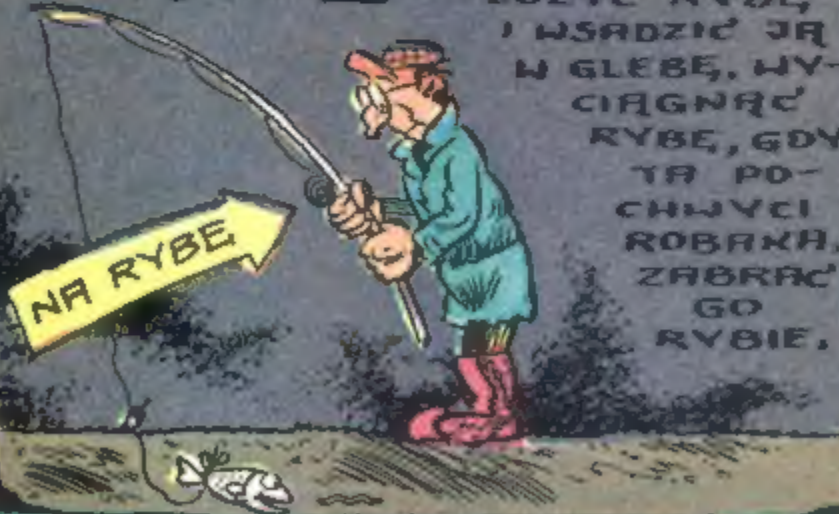


SPO- SÓB II



SPOSÓB III

NA RYBE



NA WĘDKĘ ZA-
KOZYĆ RYBĘ,
I WŚADZIĆ JĄ
W GLEBĘ, WY-
CIĄGNĄĆ
RYBĘ, GDY
TA PO-
CHWYCI
ROBAKA,
ZABRAĆ
GO
RYBIE.

GRUPA DZEDZOWNIC
POKĄCZONA SILNYMI
WIEZAMI RODZIN-
NYMI



KĄCIK FILMOWY



SZCZĘKI

KĄCIK PORAD PRAKTYCZNYCH

JAK ZA POMOCĄ DĘDZOWNICY ROZPOZNAĆ CUDZOZIEMCĄ, UDARZCEGO POLAKA?

CO?!

ZZZ...
WZZZ...
dzzz...

NIE WY-MO-WI



NALEŻY UNIKAĆ LUDZI, KTÓRZY MAJĄ WĘŻA.



CZŁOWIEK, KTÓRY MA DĘDZOWNICĘ, WYGLĄDA ZDROWO I POGODNIE,



POSIA-DACZ SOLI-TERA WY-GLĄDA GRUPIO



JAK KAPAC RYBY NA DĘDZOWNICĘ?

USTALIĆ GDZIE JEST PRZÓD, A GDZIE TYŁ.



NIE DAĆ SIĘ OSZUKAĆ. SPRYTNA DĘDZOWNICA DLA ZMYLENIA WĘDKARZA CHODZI TYŁEM



ZAKŁADANIE NA HARCZYK



DO POŁOWU NALEŻY WYBIERAĆ OSOBNIKI ŁAGODNE I ZRÓWNOWAŻONE,



DĘDZOWNICA ZACHKANNA UCZEPI SIĘ RYBY ZBYT WIELKIEJ.

UMYSKOWO OCIEŻAKA W ŻADEN SPOŚÓB NIE POJMIE, O CO NAM CHODZI.

ZŁOŚLIWA WYPEKZNIE NA BRZEG W NADZIEI, ŻE WĘDKARZ SIĘ NA NIEJ POŚLIŻNIE.



PRAKTYCZNY PRZYRZĄD WĘDKARSKI DO ROZMNAŻANIA DĘDZOWNIC.



DĘDZOWNICA

ZANURZANIE
DZEDZOWNICY W
ZBYT CHŁODNYM
AKWENIE JEST
NIEHUMANITARNE.



Kcha!
Kcha!
Haapsik!

WYKOLEJONE
DZEDZOWNICE ROBIĄ
NIEWŁĄDZĄCY UŻYTEK
Z DESZCZU.



No to
cyk

Cyknęłam
bo odwyknęłam

Słup
w ten
głupek,
dziób!

KĄ
CIK
HU-
MO-
RU

JAK PRZESTRASZYĆ ŚPIRCH
DZEDZOWNIC?



NADMU-
CHAC WOREK

STRZE-
LIC

ŚMIĄC SIĘ
WESOŁO

TRESURA DZEDZOWNIC



NAJ-
EFE-
KTOW-
NIEJ-
SZY
NU-
MER.

BRACH!!



CZOKOWE
ZDERZENIE

OSTRZEŻENIE

NIE NALEŻY
SPOŻYWAĆ RYB
ZŁAPANYCH NA
PIJANĄ DZEDZOWNIC!



APEL
DO
WSZYST-
KICH

NIE POZWÓLCIE
DZIECIOM
MĘCZYĆ
DZEDZOWNIC!



NAMIETNY
POCIEKUNEK
CMOK!!



WRODZONY UPÓR
I SZALEŃCZA OD-
WAGA POWODUJĄ
SPADEK
ICH PO-
GŁOWIA.



Nie
ustaję!

KIEROWCY WYMUSZA-
JĄ PIERWSZEŃSTWO
NA PRZEJ-
ŚCIACH DLA
DZEDZOWNIC.



KONIEC
ŚWIATA

BEZ NICH MASOWO WYGINĄ WĘDKARZE - OZDOBA
NASZYCH JEZIOR, RZEK, LASÓW I PÓL. BEZ WĘDKARZY
WYGINĄ KMIĘCIE, GDYŻ NIE SPULCHNIONA GLEBA
NICZEGO IM NIE URODZI. NASTANIE

Żechwista

KAWA

KONKURS Z DYMKIEM

Na pięciu zamieszczonych obok rysunkach nie umieszczono tekstu w „dymkach”. Redakcja postąpiła tak nieprzypadkowo. Pragniemy bowiem zaproponować Czytelnikom zabawę polegającą na napisaniu tych tekstów według własnego uznania i poczucia humoru. Treść rysunków może również stanowić kanwę do wspólnej zabawy w gronie rodzinnym lub towarzyskim. Najdowcipniejsze i najbardziej pasujące do sytuacji przedstawionej na rysunkach teksty prosimy wysłać na adres redakcji, wpisując je kolejno na karcie pocztowej.

Redakcja porównawszy nadesłane propozycje z tekstami zaproponowanymi przez grafików wybierze natarfniej-sze teksty Czytelników. Pięć wyróżnionych zostanie opublikowanych, a ich autorzy otrzymają nagrody w postaci zestawu książek wydanych przez Krajową Agencję Wydawniczą.

Zapraszamy do zabawy. Termin nadsyłania propozycji upływa z dniem 15 kwietnia 1977 roku.

Nasz adres:

KRAJOWA AGENCJA
WYDAWNICZA

Redakcja Wydawnictw Rysunkowych

02-708 Warszawa

ul. Bzowa 14

z dopiskiem „Relax”

